Ner 86. Kraków, Czwartek 15 Kwietnia 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
stwie Austryackiem.	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
łoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi			
stw należących do związku pocztowego . . .	32 złr.	8 złr.	3 złr

ratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** i i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* tracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarni S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit. za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes-M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 14 kwietnia.

Czytamy w *Gazecie lwowskiej*: „W niektórych powiatach zachodniej części kraju ponownie zaczęły obiegać między ludnością wiejską, jak w jesieni z. r., niedorzeczne wieści, jak o wznowieniu pańszczyzny, o jakiemś zbrojnem powstaniu itd. Wieści te niepokojące łatwowierną ludność wiejską spowodowały władze do bezzwłocznego zarządzenia dochodzeń, wskutek czego niektórzy rozsiewacze wieści pociągnięci już zostali do odpowiedzialności w drodze sądowo-karnej. Do zbiegowiska, jakie miało miejsce w jesieni z. r. w powiecie Pilzneńskim, nigdzie nie przyszło.

„Dla naocznego poznania stanu rzeczy i uzyskania podstawy do jednolitości dalszych zarządzeń, jakieby się w tej mierze potrzebnemi okazały, delegowało Namiestnictwo do tych zachodnich powiatów, gdzie wieści niepokojące pojawiać się zaczęły, wyższego urzędnika z odpowiedniemi instrukcyami. Delegat Namiestnictwa objechał już powiat grybowski i gorlicki i przekonał się, że w pierwszym powiecie wieści niepokojące już ucichły, a w drugim, gdzie, jak delegat Namiestnictwa stwierdził, istotnie najpotworniejsze obiegały wieści, ludność odpowiednio pouczona, sama oświadczyła, że wieściom tym nie wierzy i uważa je za brednie. Delegat Namiestnictwa zwiedza obecnie inne sąsiednie powiaty. Wątpić nie można, że zdrowy zmysł ludności weźmie górę nad łatwowiernością i obudzi wszędzie zdrową refleksyę.“

Dziś rano otrzymany telegram z Wiednia donosi, iż na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej załatwiono cały budżet i przyjęto bez dyskusyi ustawę finansową. Z członków Koła polskiego przemawiał wczoraj hr. Hompesch za tanim kredytem dla włościan, a poseł Lewakowski poruszył sprawę konkurencyi, jaką czynią naszym rękodzielnikom i przemysłowcom wyroby więźniów, sprzedawane po niskich cenach.

Dziś rozpoczną się w Izbie obrady nad ustawą o pospolitem ruszeniu. Klub niemiecko-austryacki uchwalił głosować za przejściem do dyskusyi szczegółowej nad tą ustawą, zastrzegając jednak sobie wniesienie niektórych poprawek. Klub niemiecki wniesie przejście do porządku dziennego nad tą ustawą i wyznaczył jako mowców w tej sprawie deputowanych: Derschattę i Knotza.

Uzupełniający wybór posła do Rady państwa z mniejszych własności okręgu wyborczego Krems, w miejsce zmarłego dep. Schürera, rozpisany został na 25 maja.

Fremdenblatt pisze: Przed kilkoma dniami przyjmował pan Minister spraw zagranicznych deputacyę „klubu przemysłowców,“ która wręczyła p. Ministrowi memoryał, odnoszący się do konwencyi rumuńskiej. P. Minister rozmawiał długo z członkami deputacyi o szansach i widokach tak ważnej dla przemysłu austryackiego sprawy, i wyraził ubolewanie, że nie jest jedynie w jego mocy przyspieszyć rokowania, i przyczynić się do pomyślnego ich rezultatu. Z jednej strony potrzebnem jest ku temu współdziałanie rządu rumuńskiego, z drugiej zupełne porozumienie ze strony interesowanych Ministerstw obu połów Monarchii. O ile znanem mu jest położenie, nie sądzi, aby można spodziewać się, iż rząd rumuński zgodzi się na proste przedłużenie konwencyi, a jest również nieprawdopodobnem, aby przyszedł do skutku nowy traktat, gdyby Austro-Węgry nie chciały zgodzić się na pewne ustępstwa co do przywozu zboża i bydła.

Poniedziałkowe posiedzenie Izby panów Sejmu pruskiego, na którego porządku dziennym była ustawa kościelno-polityczna, otworzonem zostało wśród natężonej ciekawości publiczności, licznie w trybunach zebranej.

Sprawozdawca komisyi Adams, referując o różnorodnych zdaniach komisyj, dawał do zrozumienia, że sam byłby za przyjęciem wniosku rządowego z poprawkami biskupa Koppa.

Przemawiający po nim biskup Kopp malował w żywych barwach położenie, w jakie katolików wprawiła walka kościelna, podnosząc, że nie mogą się cieszyć wzrostem potęgi ojczyzny, bo walka kulturna ubezwładnia najlepsze jej siły. Nieszczęsne jednostronne uregulowanie stosunków Kościoła do państwa wprowadziło rząd i naród w labirynt, z któregoby już rząd chciał wybrnąć, ale od 6 lat pracuje w tym kierunku bezskutecznie. Biskup uznaje dobre chęci rządu, którym jednak przeszkadzają dwie rzeczy: rząd obawia się, aby zbyt prędko nie doszedł do celu i nie pozbył się dotąd myśli uregulowania stosunków kościelnych ze stanowiska przewagi państwa. Obecny wniosek jest postępem na drodze tych dobrych chęci, ale postęp ten jest więcej formalnej, niż rzeczowej natury. Jeśliby tylko wniosek rządowy miał być przyjętym, byłoby nam jeszcze daleko do pożądanego pokoju. Pojmowanie nadzoru państwowego w szerokich granicach prowadzi tylko do dalszych starć. Trybunałowi kościelnemu zmieniono tylko nazwę. To nie prowadzi jeszcze do zgody. Biskup prosi o przyjęcie przynajmniej tych wniosków, które podał, chociaż one nie stanowią jeszcze bynajmniej wyczerpującej rewizyi ustaw majowych.

Zabrał potem głos narodowo-liberał Beseler w celu uzasadnienia wniosku swego i towarzyszy, między którymi znajduje się także dzisiejszy poufnik ks. Bismarka, Miquel. Dosłowne brzmienie rezolucyi, o jaką wnosi, podaliśmy już wczoraj. Dąży ona do tego, aby Izba, odrzucając obecny wniosek, oświadczyła gotowość swą do współdziałania z rządem w celu przywrócenia pokoju religijnego, ale pod warunkiem, że prawa rządowe, których się wyrzec nie można, zachowane zostaną. (*Dass die unveräusserlichen Staatsrechte gewahrt werden*).

Po nim zabrał głos ks. Bismark. Mowa jego była więcej dyplomatyczną, niż rzeczową. „Nie mówi wszystkiego, coby chciał powiedzieć, jako członek senatu, bo względy, które jako minister zachować musi, wstrzymują go od tego.“ Na zwykłych wycieczkach przeciw Polakom nie zbywało i tym razem. „Możnaby może zgodzić się jeszcze na pewne koncesye poza granicę, wytkniętą wnioskiem rządowym, gdyby można uchwalić inne ustawy dla niemieckich, a inne dla polskich części kraju. Duchowieństwo polskie użyło swej wolności kościelnej niestety zanadto na popieranie celów narodowych, w naszem rozumieniu rzeczy rewolucyjnych. Okoliczność ta nie dozwalała nam ze względu na polskie okolice uczynić niejednego, na cobyśmy w niemieckich mogli byli zezwolić. Pod tym względem byłbym prawie gotów — nie teraz, w obecnej ustawie, ale później — posunąć się o niejeden krok dalej w koncesyach, jeśli nam się uda zwalczyć polonizm inną drogą, na którąśmy teraz wstąpili. Może środki te oszczędzą nam potrzeby używania tych sposobów walki, których teraz na polu kościelnem używamy. Zdaje mi się, żeśmy wpadli na sposób mniej wojowniczy, łagodniejszy, kiedy teraz staramy się ponętą mamony dokazać tego, czegośmy ustawami przymusowemi dokonać nie mogli.“ (Łagodniejszym i mniej wojennym sposobem nazywa tu ks. Bismark korzystanie, jak sam przyznał, z krytycznej chwili ekonomicznej, aby za tanie pieniądze wydrzeć mienie Polakom).

Pod względem kościelno-politycznym niweczył kanclerz nieraz w jednem zdaniu nadzieje, jakie obudzało poprzednie. I tak utrzymywał, że ustawy majowe miały być tylko wojowniczym środkiem do wywołania pokojowszego usposobienia, a nie stałą instytucyą, a krótko potem przyznawał poprzedniemu mowcy racyą, że tysiącletnia walka między władzą duchowną, a królewskością nie da się zamienić w wieczny pokój przez rezolucye Izb; zadanie doprowadzenia do takiego pokoju zostanie zawsze tylko kuszeniem się o kwadraturę koła.

„Wniosek rządowy zawiera to, do udzielenia czego rząd zdecydował się bez liczenia na wzajemność koncesyj; niema przyczyny opuszczania wyciągniętej tu linii granicznej, dlatego, że się pojawiły dalej idące żądania.“

Byłoby może najlepiej wziąć, co daje bezpłatnie, a zostawić dalsze rzeczy późniejszej przyszłości.

Co do zapewnienia, jakiego żąda nota kard. Jacobiniego, w zamian za obowiązek donoszenia o obsadzaniu miejsc dusz pasterskich, wyraził się mówca w następujący kręty sposób:

„Do uzupełnienia oświadczeń rządowych, dodam tylko jeszcze, że rewizya ustaw majowych, o której ostatnia nota rzymska mówi, jako o warunku przyzwolenia na zupełną (?) *Anzeigepflicht*, będzie mogła być „ze strony rządu“ bez trudności przyrzeczoną (poprzednio mówił zaś o tem, że od Izb zależeć będzie, jak daleko iść zechcą), boć o rewizyą ich zawsze chodziło rządowi i stronnictwom. Zapewnienie to będzie więc mógł dać rząd niewątpliwie.“

O dotrzymaniu zaś przyrzeczenia rewizyi mówi n. p. taki ustęp jego mowy:

„Stronnictwa Izby mogą oznaczyć granice, do jakich się można posunąć. Od rządu nie będzie można oczywiście żądać, aby szedł dalej, mianowicie, że nie myśli sobie zrażać obecnej większości.“

Jakie środki doradzać będzie mógł ostatecznie królowi, o tem nie wie dotąd ks. Bismark — powiedział to wyraźnie — ale wiedzą o tem już poufni jego Miquel, Beseler i towarzysze: *dass die unveraeusserlichen Staatsrechte gewahrt werden müssen*, a należą oni do stronnictwa, którego sobie ks. Bismark żadną miarą „zrażać nie chce.“

Oto są główne ustępy mowy ks. Bismarka; niech kto zgadnie teraz, co one zapowiadają i w jakiej mierze ziścić się mają ogólnikowe kręte przyrzeczenia.

Dla doświadczonych znawców systemu pruskiego, cel całości zabiegów jest jednak dość przejrzystym:

1) Zlokalizować walkę kulturną w dzielnicach polskich, podług zasad zdrowej strategii, że kiedy, jak się pokazało, nie można pobić całej armii, znieść najpierw trzeba jej część najwytrwalszą, a potem zabrać się do reszty.

Podobnego przebiegu rzeczy byliśmy już świadkami po roku 1848. Od księstwa Poznańskiego zaczęła się reakcya, potem się rozszerzyła na całość i przeobraziła się później w tę ciągle wypychaną naprzód omnipotencyę państwa, uwydatniającą się tak dotkliwie we wszystkich kierunkach.

2) Rozbić *centrum*, jako parlamentarną podporę katolicyzmu. Bez tej podpory, łatwiejsza już z nim będzie sprawa.

Ugoda, jaką pragnie zawrzeć rząd pruski, miałaby tylko znaczenie chwilowego zawieszenia broni, a dla prowincyj polskich nie dostarczałaby nawet warunków znośnego *modus vivendi*.

Rażącym swoją niewłaściwością i złym smakiem oratorskim był zresztą ten dziwny rodzaj wciągania w dyskusyę parlamentarną dostojnej osoby Ojca św., ten lekki, żartobliwy ton, w jaki ks. Bismark porównywał Jego życzliwość dla Prus protestanckich z rzekomo daleko mniejszą życzliwością większości parlamentu niemieckiego i ta przedwcześnie wyrażona pewność, że poświęci katolików polskich, aby tylko niemieckim złudny zapewnić pokój.

„Uważałem, mówił on między innemi, za stósowne, obznajmić Jego Świątobliwość z projektem, który miał być przedłożonym sejmowi pruskiemu, i zapytać go o jego zdanie, bo mam pewne poczucie, że u papieża Leona XIII można znaleść więcej życzliwości i prawdziwych względów dla utwierdzenia Rzeszy niemieckiej i pomyślnego rozwoju Prus, niż jej czasami znaleść można u większości parlamentu niemieckiego (*wesołość*). Papież jest Panem mądrym, umiarkowanym i lubiącym pokój — czy to samo można utrzymywać o wszystkich członkach parlamentu, o tem wątpię. Nie jest on ani Polakiem, ani wolnomyślnym (*wesołość*), nie miewa żadnych styczności z demokracyą socyalną, nie działają więc u niego te wpływy, które się w sytuacyi parlamentu okazują panującymi. Jest on katolikiem i tylko katolikiem. To, że nim jest, sprawia wprawdzie niejedną trudność, ale niema tych różnorodnych trudności wynikających z wzajemnego wypłacania się za posługi przyjazne. Wolałem więc udać się do niego, abym mógł zapewnić katolików państwa pruskiego, że propozycye moje znajdują się już w zgodzie z najwyższą powagą Kościoła.“

Po kilku innych mało znaczących mowach odroczono dalszą dyskusyę do dnia następnego.

Książę Aleksander poddał się woli Europy, wyrażonej w protokóle konferencyjnym. Chwilowo więc uchylone zostały wszelkie zawiłości, jakie jeszcze z oporu księcia wyniknąć mogły.

W sprawie greckiej chce się podobno Turcya udać do mocarstw z prośbą o ponowienie nacisku na Grecyę, aby do rozbrojenia przystąpiła.

W parlamencie angielskim potępiał Churchill projekt irlandzki z tego powodu, że znosi supremacyą parlamentu angielskiego i uniepewnia zwierzchność królowej nad Irlandyą. Po nim przemawiał znów Russel za projektem, dowodząc, że dziś można jeszcze Irlandyę zadowolnić i zjednać sobie ustępstwami, nie wypada się więc ociągać z uchwaleniem stósownych ustaw, dopóki nie będzie zapóźno. W parlamencie toczą się dalsze dyskusye.

Wśród niezwykle licznego zebrania wyborców miasta Krakowa, dwie mowy kandydatów wzbudziły żywe zajęcie — pierwsza wspomnieniami życia parlamentarnego z przed lat blisko cztérdziestu i fachowym, że tak powiemy, rozbiorem leżących na stole Rady państwa kwestyj ustawodawczych — druga barwnością słowa i wyrażenia, oraz dziwnie idealnym poglądem, który jaskrawo odbijał od surowej prozy, cechującej powagę obecnego położenia politycznego.

Nie jest naszym zamiarem wchodzić w rozbiór tych mów przedwyborczych, ani w ocenienie kandydatów; Kraków ma ustalony obyczaj polityczny, odpowiadający godności miasta, co tradycyą i wyższem stopniem wykształcenia zwykło dawać wzór prawidłowego postępowania. Rezultat próbnego głosowania i orzeczenie komitetu przedwyborczego, bywa wskazówką i rękojmią, aby z tego właśnie prawidłowego *modus* wyborczego nie stoczyć się na manowce pokątnej intrygi i niegodnych środków agitacyjnych, aby zachować ład, powagę i karność.

Na podstawie większości otrzymanych głosów, komitet zaleca kandydaturę Dra Maksymiliana Machalskiego, którą przedstawił profesor Zoll. Bez względu na to, że pomieniona kandydatura wychodziła przed laty z przeciwnego obozu, bez względu na różnice, jakie zaznaczały się nieraz między kierunkiem zasadniczym naszego dziennika a stanowiskiem Dra Machalskiego— większość głosów, jaką sobie zdobył tak w komitecie, jak na zgromadzeniu przedwyborczem, jest dla nas rozstrzygającą. Przyłączamy się więc z naszej strony do tego wotum w przekonaniu, że ważne były powody, które Dr Machalskiemu zjednały w komitecie trzy czwarte głosów, a którym również wynik próbnego głosowania sankcyi swojej udzielił.

O trzeciej kandydaturze prawidłowo zapowiedzianej, ale osobiście niepopartej, powiemy tylko, że się odznacza rzadką wytrwałością. Nie zyskał Dr Warszauer nawet tej liczby głosów w zgromadzeniu przedwyborczem, ile liczyła podpisów petycya do komitetu, zgłaszająca po raz nie wiemy już który, nie zniechęconego tylu zawodami kandydata. Z przyjemnością zauważyć należy, że kandydatura ta nie rozdziela wyborców według wyznań, bo zarówno wyborcy starozakonni ją opuszczają, jak wyborcy katoliccy jej nie przyjmują.

Przykre natomiast wrażenie i gorszący dyssonans w całej dotychczasowej akcyi wyborczej wywołały zabiegi pokątne za kandydaturą, która nie została zgłoszoną do komitetu, ani nawet przedstawioną na zgromadzeniu. Jest to zamach przeciw jawności wyborczej. Pojmujemy jaknajszerzej wolność wyborczą— i każde przekonanie i każdy kierunek, choćby najbardziej skrajny, uszanować można, jeśli tylko działa lojalnie, jawnie, z odchyloną przyłbicą. Od tego są sejmy, parlamenty i od tego wybory, aby ścierały się zasady i dążności w otwartej walce. Ale metoda konspiracyi i tajnej zmowy przeniesiona na pole wyborcze, niepraktykowana nigdzie, prowadzi do najgorszego rodzaju anarchii. Wszak był postanowiony 8-dniowy termin do zgłaszania kandydatur — dlaczego nie postawiono kandydatury p. Romanowicza? Wszak na zgromadzeniu wyborczem było odpowiednie miejsce i sposobność do wypowiedzenia programowej mowy, a na wymowie tajnemu kandydatowi nie brak. Milczał jednak kandydat, tak jak i jego poplecznicy, którzy dopiero zdobyli się na tę odwagę, by wychodząc z sali, w tajnem głosowaniu rzucić za nim kartkę do urny.

Nie rzucili jej atoli ci nawet, którzy w Radzie miejskiej zwykli iść z nim razem i popierają jego dziennik — owszem ci jawni przyjaciele polityczni p. Romanowicza wyrażali się z oburzeniem o taktyce tajnej agitacyi. Taktyka milczenia może być wygodną, bo kandydat opozycyjny w razie zwycięstwa miałby skrępowane ręce wyznaniem wiary przedwyborczem. Gra ta pokątna obliczona na rozstrzelenie się głosów wobec kilku kandydatur.

Wiedziony poczuciem obywatelskiem zacny, i wielce zasłużony Prezes komitetu opieki nad weteranami, ustąpił wcześnie z areny, nie chcąc się rozdzielać z nieszczęśliwymi wygnańcami i zwiększać zarazem trudności wyborczej. Ustąpienia hr. Cieszkowskiego dziś oczekujemy. Ale nie każdy wyborca oblicza arytmetycznie stosunek głosów — wiedziony osobistą sympatyą lub uprzedzeniem niejeden rzuca wotum bez względu na skutek, jedynie jako wyraz osobistej predylekcyi. Przed tem przestrzedz jak najstanowczej — uważamy sobie za obowiązek obywatelski. Wobec nurtującej agitacyi pokątnej, która wstydzi się wystąpić jawnie ze swoim kandydatem, agitacyi napiętnowanej dosadnie przez wszystkich poważnie myślących ludzi z jakiegokolwiek obozu i odcienia, każdy wyborca niech się zapyta swojego sumienia, a to mu jednę tylko da niezawodnie odpowiedź. Otóż poczucie obywatelskie, zasada karności, wzgląd na to prawidłowe postępowanie będące w tradycyach Krakowa — wymaga zjednoczenia, choćby nawet z poświęceniem swych predylekcyj. Do tego zjednoczenia za kandydatem, mającym największą liczbę głosów i popartym przez komitet, zachęcamy w imię solidarności i powagi miasta Krakowa.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 13 kwietnia.

(S. K.) W Izbie żywiono dziś nadzieję, że budżet włącznie z ustawą finansową załatwionemi zostaną na wieczornem zebraniu. W takim razie przystąpionoby jutro do rozpraw nad pospolitem ruszeniem, i w piątek posłowie mogliby odjechać wieczornym pociągiem do domów. Wszystko to jednak niepewne, nigdy bowiem nie można obli-

---

POTOP

(216)

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom piąty.

(Ciąg dalszy).

Umilkli wszyscy, bo bardzo potężnie przemówił i dopiero po niejakiej chwili Zagłoba rzekł:

— W proporcyi do całej Rzeczypospolitej, słusznie!

— Jam też nie z soli wyrósł, ani z roli, jeno z tego, co mnie boli — ozwał się Czarniecki — a bolel mnie Kozacy, którzy mi tę oto gębę przestrzelili, a teraz boli mnie Szwed i albo tę bolączkę szablą przetnę, albo sam od niej szczeznę, tak mi dopomóż Bóg!

— I my dopomożemy krwią naszą! — rzekł Polanowski.

Czarniecki zaś przeżuwał jeszcze czas jakiś gorycz, która wezbrała mu w sercu na myśl, że ambicya pana marszałka może mu w ratowaniu ojczyzny przeszkodzić — wreszcie uspokoił się i rzekł:

— Zaczem i list trzeba pisać. Proszę waszmościów ze sobą.

Jan Skrzetuski i Zagłoba poszli za nim, a w pół godziny później siedli na koń i pojechali odwrotną drogą ku Radymnu, były bowiem wieści, że tam właśnie zatrzymał się pan marszałek z wojskiem.

— Janie — rzekł Zagłoba, macając się po kalecie, w której wiózł list pana Czarnieckiego — uczyń mi łaskę i pozwól mnie samemu gadać do marszałka.

— A ojciec naprawdę go znałeś i fechtów go uczyłeś?

— I!... tak się jeno sobie mówiło, dlatego, żeby się para w gębie nie zagrzała i żeby język nie rozmiękł, co się od przydłuższego milczenia snadnie przytrafić może. Ni go znałem, ni go uczyłem. Albo to nie miałem czego lepszego do roboty, niż być niedźwiednikiem i uczyć pana marszałka, jako się na zadnich nogach chodzi? Ale to wszystko jedno. Przeznałem go na wylot z tego, co ludzie o nim powiadają i potrafię go zagnieść, jako kucharka kluski. Jeno o to jedno cię jeszcze proszę: nie powiadaj, że mam list od pana Czarnieckiego i nie wspominaj nawet o nim, póki go sam nie oddam.

— Jakże to? Miałżebym funkcyi, z którą mnie posłano, nie spełnić? W życiu mi się to nie przygodziło i nie przygodzi. Nie może być! Chociażby i pan Czarniecki przebaczył, nie uczynię tego za skarb gotowy.

— To wyciągnę szablę i pęcinę twemu koniowi podetnę, żebyś za mną nie nadążył. Zali widziałeś kiedy, żeby chybiło to, com własną głową zamyślił? Gadaj! źleś to wyszedł, ty sam na Zagłobowych fortelach? źle wyszedł pan Michał, albo i twoja Halszka? albo i wy wszyscy, kiedym to was z rąk Radziwiłła wyłusknął? Powiadam ci, że z tego listu może być więcej złego, niż dobrego, bo pan kasztelan pisał go w takiej alteracyi, że ze trzy pióra złamał. Wreszcie będziesz o nim gadał, gdy moje zamysły chybią; parol, że go sam wówczas oddam, ale nie prędzej.

— Bylem go mógł oddać, wszystko jedno kiedy.

— Więcej też nie potrzebuję! Hajda teraz, bo droga przed nami okrutna.

Popędzili tedy konie i puścili się w skok. Ale nie potrzebowali jechać długo, bo przednie straże marszałkowskie minęły już nietylko Radymno, ale i Jarosław, on sam zaś znajdował się w Jarosławiu i stał w dawnej kwaterze króla szwedzkiego.

Znaleźli go przy obiedzie, ze znaczniejszymi oficerami. Lecz gdy się opowiedzieli, Lubomirski kazał ich przyjąć natychmiast, bo ich nazwiska znał, gdyż głośne były owego czasu w całej Rzeczypospolitej.

Wszystkie oczy zwróciły się na nich, gdy weszli, patrzono zwłaszcza z podziwem i ciekawością na Skrzetuskiego, marszałek zaś powitawszy ich wdzięcznie, spytał zaraz:

— Czy to tego sławnego rycerza mam przed sobą, który listy z oblężonego Zbaraża królowi przeniósł?

— Ja to się przekradłem — odrzekł pan Jan.

— Dajże mi Boże takich oficerów jak najwięcej! Niczego tak panu Czarnieckiemu nie zazdroszczę, jak takich ludzi... bo zresztą wiem, że i moje małe zasługi w pamięci ludzkiej nie przepadną.

— A jam jest Zagłoba! — rzekł stary rycerz, wysuwając się naprzód.

Tu powiódł okiem po zgromadzeniu; marszałek zaś, jak to każdego chciał sobie ująć, zaraz zakrzyknął:

— Ktoby nie wiedział o mężu, który Burłaja, wodza barbarorum, usiekł... który Radziwiłłowi wojsko pobuntował...

— I panu Sapieżie wojsko przywiodłem, które, prawdę rzekłszy, mnie, nie jego, wodzem sobie obrało — dodał Zagłoba.

— A żeś to wasza mość chciał, mogąc tak górną mieć szarżę, wyrzec się jej i u pana Czarnieckiego służbę przyjąć?

Na to Zagłoba łysnął okiem ku Skrzetuskiemu i odrzekł:

— Jaśnie wielmożny panie marszałku! od Waszej to Dostojności tak ja, jak i cały kraj przykład bierze, jak dla dobra publicznego wyrzekać się ambicyi i prywaty.

Lubomirski pokraśniał z zadowolenia, a Zagłoba wziął się w boki i mówił dalej:

— Pan Czarniecki umyślnie nas przysłał, abyśmy się Waszej Dostojności w jego i całego wojska imieniu pokłonili, a zarazem donieśli o znacznej wiktoryi, jaką nam Bóg nad Kannebergiem odnieść pozwolił.

— Słyszeliśmy już o tem — odrzekł dość sucho marszałek, w którym już poruszyła się zazdrość — ale chętnie z ust naocznego świadka jeszcze raz posłyszymy.

Pan Zagłoba rozpoczął zaraz opowiadanie, jeno z niektóremi zmianami, bo siły Kanneberga spotężniały w jego ustach do dwóch tysięcy ludzi. Nie zaniedbał też wspomnieć o Swenonie, o sobie, o tem, jak na oczach królewskich resztę rajtarów tuż nad rzeką wycięto, jak wozy i trzystu ludzi gwardyi wpadło w ręce szczęśliwych zwycięzców, słowem, wiktorya urosła w opowiadaniu do rozmiarów niepowetowanej dla Szwedów klęski.

Słuchali wszyscy pilnie, słuchał i pan marszałek, ale posępniał coraz bardziej i oblicze ścinało mu się jakoby lodem, wreszcie rzekł:

— Nie neguję, że pan Czarniecki znamienity wojownik, ale przecie sam wszystkich Szwedów nie zje i dla innych choć na łyk zostanie.

A na to Zagłoba:

— Jaśnie wielmożny panie, to nie pan Czarniecki tę wiktoryę odniósł...

— Jeno kto?

— Jeno Lubomirski.

Nastała chwila powszechnego zdumienia. Pan marszałek usta otworzył, powiekami począł mrugać i patrzył na Zagłobę tak zdziwionym wzrokiem, jak gdyby chciał go spytać:

— Zali wacpanu piątej klepki nie staje?

Lecz pan Zagłoba nie dał się zbić z tropu, owszem, wargi z wielką fantazyą wydął (któryto gest przejął od pana Zamoyskiego) i rzekł:

— Słyszałem, jak sam Czarniecki przed całem wojskiem mówił: „Nie nasze to szable biją, ale (powiada) imię Lubomirskiego bije, bo gdy się (powiada) zwiedzieli, że tuż, tuż nadciąga, duch w nich tak zdechł, że w każdym żołnierzu wojsko marszałkowskie widzą i jako owce pod nóż łby oddają.“

(Ciąg dalszy nastąpi).

czyć, jak dalece przewloką się rozprawy; nad każdym zosobna przedmiotem toczą się one nieraz na wzór jeneralnej debaty. Lewica przedłuża umyślnie specyalną dyskusyę budżetową, aby przeszkodzić załatwieniu przed świętami ustawy o pospolitem ruszeniu, przeciw której chciałaby silną podczas świąt rozwinąć między wyborcami agitacyę. Nie uda się jej jednak zepchnąć tego przedmiotu z przedświątecznego porządku dziennego. Ze strony polskiej przemawiać będzie zapewne poseł Klucki. Ze wszystkich działów budżetu, najspieszniej przeszedł odnoszący się do ministerstwa finansów, jak twierdzą, dlatego, że opozycya, nie chcąc wywoływać ciętych zwykle, a nieraz przykrych dla niej odpowiedzi ministra skarbu, wolała się wstrzymać od zaczepek, jakich przy innych ministerstwach nie szczędzi.

Mogę was zapewnić, że ugodę z Węgrami poczytać można za skończoną i zawartą pomiędzy rządami; rozchodzi się już tylko o redakcyę i sporządzenie odnośnych aktów. Cały materyał ugodowy — z wyjątkiem kwot, co jest rzeczą z góry przesądzoną — złożonym zostanie na stole Izby po świętach.

Telegram, umieszczony w dzisiejszej *N. fr. Presse*, a streszczający doniesienia *Czasu* o niepokojach chłopskich, zwrócił tu na siebie uwagę, tem więcej, że nadeszły prywatne listy omawiające ten sam przedmiot. Rząd tutejszy zażądał dokładnego zbadania sprawy o istotnym stanie rzeczy, a władze postąpią sobie na miejscu, wedle potrzeby, z wszelką roztropnością i stanowczością zarazem.

Przedstawienia w pałacu ks. Schwarzenbergów zakończyły się wczoraj. W niedzielę z powodu obecności Najj. Pana widowisko rozpoczęło się o godz. 8ej, gdyż, jak wiadomo, Monarcha zwykł wcześnie udawać się na spoczynek i o rannej godzinie wstawać. Cesarz z żywem zajęciem przysłuchiwał się przedstawieniu i kilkakrotnie wyraził w rozmowie z różnemi osobami oraz ze znakomitymi amatorami, swoje zadowolenie i uznanie.

W tutejszych kołach angielskich nie kryją się z żywemi dla księcia Aleksandra sympatyami. Zapewniają mnie, że nietylko cieszy się on poparciem królowej Wiktoryi, ale że także stał się wogóle w Anglii i w narodzie angielskim, bardzo popularną osobistością. Pomimo obecności w Konstantynopolu ambasadora p. Tornton, protokół końcowy konferencyi podpisał sir W. White; unię bowiem i połączenie rządów dwóch Bułgaryj w rękach księcia Aleksandra poczytują w Anglii za dzieło tego wielce uzdolnionego dyplomaty, a królowa i rząd pragnęli, aby sir W. White położył swoje nazwisko na historycznym dokumencie, uświęcającym jego działalność i usiłowania. Umyślnie też przybył on z Bukaresztu do Konstantynopola, aby podpisać protokół i już powrócił na swoje dawne stanowisko w stolicy Rumunii.

We czwartek odbędzie się coroczne ogólne zebranie akcyonaryuszów Länderbanku. — Jutro gubernator hr. Wodzicki daje wielki obiad dla Rady nadzorczej.

Hr. Kazimierzowie Badeniowie dziś rano opuścili Wiedeń, udając się z powrotem do Krakowa.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły filialnej w Doroszowie wielkim Grzegorza Flakiewicza, rzeczywistym nauczycielem młodszym zawiadującym stale szkołą filialną w Doroszowie wielkim; nauczyciela Stanisława Wilkowicza w Wiewiórce, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Wiewiórce; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Zagóreczku Mikołaja Aliśkiewicza, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczyciela tymczasowego szkoły w Kamionce Bobrożdy Napoleona Mieczysława Justyńskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Ławrykowie; tymczasowego nauczyciela Stanisława Polaczka w Rudawie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Rudawie; nauczyciela tymczasowego szkoły filialnej w Stroniatynie Apolinarego Dąbrowskiego, rzeczywistym nauczycielem młodszym zawiadującym stale szkołą filialną w Stroniatynie; nauczyciela Macieja Strojaka w Pławie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Pławie i nauczyciela Edwarda Hodboda w Woli Mieleckiej, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Woli Mieleckiej.

Z Koła polskiego.

Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego dnia 12go b. m. ukończono szczegółowo obrady nad paragrafami projektu ustawy o pospolitem ruszeniu. Po dłuższej dyskusyi nad ostatnim ustępem § 2go, brzmiącym: „Obowiązani stawać do pospolitego ruszenia, którzy jednak są niezbędnie potrzebni do sprawowania obowiązków służby publicznej lub interesu publicznego, mogą być uwolnieni od służby w pospolitem ruszeniu“ — uchwalono na wniosek p. Chrzanowskiego głosować za poprawką, aby w miejsce słów „mogą być uwolnieni (*können enthoben werden*),“ położyć: „powinni być uwolnieni (*sollen enthoben werden*).“ — Ten ustęp § 2go, wprowadzony przez komisyę izbową do projektu ustawy, tak brzmiał początkowo, a później dopiero słowo *sollen* zmieniono na *können*.

Po dość długich rozprawach, uchwalono bez zmiany wszystkie dalsze paragrafy ustawy, wedle projektu przedłożonego Izbie przez jej komisyę.

Wreszcie p. Hompesch wniósł, aby Koło upoważniło go do przemawiania wśród rozpraw ogólnych w Izbie nad projektem ustawy o pospolitem ruszeniu, z wyraźnem oświadczeniem, że przemawia w imieniu Koła. Koło wniosek ten uchyliło, pozostawiając jednak zastrzeżone statutem tak p. Hompeschowi, jak i innym członkom wojskowej komisyi izbowej, prawo zabierania głosu wśród rozpraw ogólnych lub szczegółowych w Izbie nad wspomnianą ustawą, ale w duchu uchwał Koła, jednak bez oświadczenia, że przemawiają w imieniu Koła.

Zgromadzenie przedwyborcze.

Na wczorajsze zgromadzenie przedwyborcze, na którem kandydaci mieli złożyć wyznanie wiary, a wyborcy dokonać próbnego głosowania, zebrało się około 400 obywateli.

Zgromadzenie zagaił zastępca przewodniczącego w komitecie prof. Dr Zoll, streszczając przebieg akcyi komitetu, znany już naszym czytelnikom i zaznaczając w końcu, iż kandydatem komitetu jest Dr Maksymilian Machalski.

Następnie odczytał sekretarz komitetu Dr German list, wystósowany przez Dra Warschauera, w którym, zalecając swą osobę, oświadcza, iż wybór przyjmie, jeżeli go wyborcy zaszczycą takowym.

Po odczytaniu listu zabrał głos Dr Maksymilian Machalski:

„Szanowni Panowie! Trzydziesty ósmy rok dobiega obecnie, jak pierwszy raz miałem sposobność stawienia się przed wyborcami. Było to w pamiętnym 1848 r., kiedy szło o wybór posła do ówczesnego sejmu konstytuującego państwa austryackiego. Dostąpiłem tego zaszczytu, byłem posłem i zasiadałem na ławach poselskich wówczas wspólnie z obecnym prezydentem Izby poselskiej Rady państwa J. E. Drem Smolką i J. E. p. ministrem Ziemiałkowskim.

Widziałem wówczas rodzącą się wolność na bruku wiedeńskim, widziałem ją zbroczoną krwią tak własnych adeptów jak i nieprzyjaciół, widziałem, jak następnie wyrodziła się w swawolę, jak swawola posunęła się do występku, do zbrodni. Następnie zdeptana stanem oblężenia długoletnim i stłumiona wolność, po wielu latach z zapasów tych wyszła zwycięsko, a dzisiaj jest filarem głównym politycznego ustroju całego państwa austryackiego. Bo Panowie, jak dzieje ludzkości, a w szczególności naszego narodu, tak niemniej własne 40-letnie blisko moje doświadczenie przywiodło mnie do przekonania, że wolność, Panowie, nie jest to owa lekka i łatwa kokietka, którą na bruku ulicznym jednym zamachem *par un coup de main* objąć i zdobyć można; nie Panowie, wolność jest to niewiasta poważna, jest to osoba bardzo pracowita, oszczędna, cnotliwa, bogobojna, gospodarna, jasno i trzeźwo na świat i rzeczy patrząca, dom swój nad wszystko miłująca, nad teraźniejszością czuwająca, lecz nigdy przyszłości nie spuszczająca z oka. Wolność ta sama dobrowolnie zawita do tych, którzy zdołali sobie jej przymioty przyswoić, lecz w jednej chwili odwraca się od nich, jeżeli przez gnuśność, niedbalstwo, opieszałość lub nieudolność nie dopełnią tych obowiązków, które wolność na nich nakłada, lecz spychają je na barki najemników płatnych.

Od 20 lat pojęcie wolności w Austryi przeszło w czyn, skrystalizowało się, wcieliło się w instytucye, które we wszystkich narodach cywilizowanych za instytucye wolne uważane bywają. Pomijam wolność druku, wolność stowarzyszeń, zgromadzeń, ale kardynalnemi instytucyami wolności są Rady gminne, tak wiejskie, jak i miejskie, Rady powiatowe, Sejmy krajowe ustawodawcze i najwyższa instytucya ustawodawcza, Rada państwa.

Boć Panowie, tam, gdzie obywatele wolnymi głosami swych współobywateli powołani są do radzenia i stanowienia o interesach czy to gmin, czy powiatów, czy kraju, czy nakoniec państwa całego, tam jest prawdziwa wolność. Inaczej nigdy i nigdzie jej nie pojmowano. Lecz te instytucye, o których wspomniałem, są to formy tylko, że tak powiem, naczynia duchowe wolności. Dopiero treść ich, która je wypełniła, dopiero ci mężowie, — którzy w tych instytucyach powołani są do działania, ci dopiero stanowią właściwą wartość tej instytucyi. Od ich energii, od ich czynności, pracowitości, od ich znajomości rzeczy i wytrwałości zawisło, czyli instytucye te przyniosą błogie skutki dla kraju, czyli postęp i rozwój w każdym kierunku pociągną za sobą, czy też zrodzą owoc podobny do owocu zmarłego morza, wewnątrz płonny i pusty.

Jesteście Panowie w przededniu wyboru posła de najwyższej instytucyi prawodawczej, do Rady państwa. Komitet przedwyborczy miasta Krakowa, który z Waszego łona wyszedł, zwrócił na mnie swoją uwagę i raczył mnie znaczną większością głosów przedstawić względom Panów, za co niech będzie komitetowi odemnie wdzięczność wyrażona.

Jakkolwiek przez lat 30 przeszło chodzę tu w obliczu Panów i pochlebiam sobie, że dosyć znany jestem, gdyż nigdy nie taiłem się z memi ani politycznemi, ani społecznemi zasadami, jednak postanowiłem. jakkolwiek po 16-dniowej chorobie i leżeniu w łóżku dosyć trudno mi przychodzi, przecież stawić się przed wami, dopełnić obowiązku, odpowiedniego Waszej godności, i wyjaśnić wobec Was moje zapatrywania na sprawy państwa i kraju.“

Następnie przechodząc do kwestyj dotyczących Rady państwa, zastanawiał się mowca nad obecnem ugrupowaniem stronnictw w Izbie poselskiej, omawiał długi szereg spraw, mających w najbliższej przyszłości wejść na porządek dzienny obrad parlamentarnych, a poruszywszy obszerniej sprawę przemysłu krajowego, wyliczył w końcu rzeczy pożyteczne, do których przeprowadzenia osobiście rękę przyłożył. „Przypomnę — rzekł mówca — że przybywszy do Krakowa, byłem w wiekopomnej instytucyi Skargi, w Arcybractwie miłosierdzia i w Banku miłosierdzia ostatnim bezpłatnym prokuratorem i to przez lat 10. Gdy ustawa 1868 r. zniosła wszelkie ograniczenia procentowe i gdy lichwa w obrzydły sposób się rozwielmożniać i pustoszyć wsie i miasta zaczęła — wówczas wspólnie z obecnym tu p. dyrektorem Kieszkowskim założyliśmy pierwsze Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie, nietylko pierwsze w Krakowie, w Galicyi, ale pierwsze na całą Austryę. Musieliśmy zasięgnąć rady z Niemiec, jeździliśmy w celu porozumienia się z p. Szultze Delitsch, i dopiero wyrozumiawszy rzecz całą, napisałem statut, który przerobiony i obmyślany wspólnie z p. Dyrektorem Kieszkowskim — poszedł do władz. Czekaliśmy długo na odpowiedź. We Lwowie nie wiedziano co z tym fantem zrobić, bo rzecz była nowa, posłano do ministeryum, i dopiero po 6 czy 7 miesiącach odpowiedź przyszła, że ten statut jest dobry i że według tego statutu wszelkie podobne Towarzystwa mogą się tworzyć bez przeszkody.

Towarzystwo zaliczkowe ówczesne było przeznaczone do dostarczania kapitału tym rzemieślnikom i kupcom, którzy ani w Banku narodowym, jak go podówczas zwano, ani w Kasie Oszczędności kredytu znaleść nie mogli. Tam czerpali fundusze do swego zarobku i tam od lichwy zostali ochronieni. Podobne Towarzystwo Zaliczkowe z p. prezesem Rady powiatowej Milieskim, i z innymi obywatelami sąsiednimi założyliśmy w Liszkach, które następnie przeszło do krakowskiej Rady powiatowej, — a w którem przez 9 lat byłem prezesem. Tu mieliśmy głównie na celu ochronę ludu wiejskiego, od lichwy i wywłaszczenia. Następnie to Towarzystwo przeistoczyło się w Kasę Oszczędności powiatową, do której utworzenia też rękę przyłożyłem. Co więcej! P. Dyrektor Kieszkowski, który zawsze szczęśliwą bardzo inicyatywę we wszystkich brał interesach finansowych i tworzeniem nowych instytucyj finansowych wielkie dla kraju zasługi położył i któremu należy się wszelkie uznanie i nagroda, jaka tego roku go spotyka, (huczne brawo) — powziął myśl założenia Kasy Oszczędności. Były już przedtem myśli i życzenia, nawet złożone było kilka tysięcy złr., — ale te zwrócone zostały, bo nikt nie chciał, czy nie umiał wziąść się do dzieła.

Panu Dyrektorowi zostawiona jest sława, że pierwszy ją w życie wprowadził, a instytucya ta doszła obecnie do tego, że dziś ma wkładek przeszło 8 milionów reńskich. Otóż do ułożenia statutu tego kasy oszczędności rękę a raczej głowę dołożyłem.

Następnie panowie, raczcie zważyć, że byłem czynnym w komitecie układającym statut dla rady miejskiej, którym dotychczas się jeszcze rządzimy; dalej, że przez 20 lat bez przerwy w Radzie powiatowej i wydziale powiatowym zasiadałem, a 11-ty rok w Radzie miasta zasiadam i o ile siły i zdolności starczą, staram się dopełnić jak najusilniej przyjętych obowiązków; jeszcze jedno, że byłem pierwszy w całym kraju, który powziąłem myśl stworzenia przemysłu domowego, że w majątku moim założyłem szkołę koszykarską; że ten przemysł tak się powiódł, iż nietylko zyskał uznanie na wystawie we Lwowie, ale co więcej, przemysł ten otrzymał srebrny medal uznania na wystawie paryskiej. Obecnie zaś rozszedł się już po kraju i ma on centra swoje w Jarosławiu, w Rudniku, w Nowym Sączu, w Drohowyżu, dokąd uczniowie ze szkoły mojej posłani, uczyli i chłopców i starszych. Dzisiaj przemysł ten żywi kilka tysięcy ludzi, wyroby jego są tak dokładne, że nawet w Wiedniu jest poszukiwany i wytrzymuje konkurencyą z wyrobami tego rodzaju z innych krajów.

Tak więc Panowie, przez trzydzieści lat chodzę tutaj w obliczu waszem, pragnąłem ile możności i o ile sił starczyło, przyczynić się do dobra miasta i kraju; wziąłem sobie za hasło te dwa wiersze Kochanowskiego:

„Niechaj jako kto może,
„Do powszechnego dobra dopomoże.“

Do kandydata Dra Machalskiego zwrócone zostały dwie interpelacye. Jedną wystósował Dr Klein, zapytując, czy kandydat, wobec przeciążenia podatkami gruntowemi, czynszowemi i zarobkowemi, nie działałby w kierunku zniżenia tychże, o ile byłoby to możliwem? — drugą interpelacyę wystosował Dr Czesznak w sprawie regulacyi taryf kolejowych i w sprawie ceł na korzyść produkcyi rolniczej i przemysłowej kraju.

Na obydwie te interpelacye odpowiedział Dr Machalski, iż w jednym i drugim kierunku uznaje potrzebę działania w interesie kraju.

Jako drugi kandydat wystąpił z mową hr. Zygmunt Cieszkowski, podnosząc z naciskiem, iż działałby on w kierunku pojednania dzisiejszych obozów politycznych, których ekskluzywność szkodzi sprawie publicznej. Zatwierdził stanowczo zasady konserwatywne i że nigdy do opozycyi przerzucić się nie da. Następnie dotknął mowca pokrótce sprawy ugody z Węgrami, ustawy o pospolitem ruszeniu, regulacyi rzek, nadmienił wreszcie o niektórych sprawach miejskich, zaznaczając, że nie wdaje się w wielką politykę, ale pragnie się poświęcić sprawom ekonomicznym, przemysłowym i interes miasta mającym na celu.

Po mowie tej zabrał głos Dr Bylicki:

„Po wygłoszonych mowach dwóch kandydatów, chciałem zainterpelować trzeciego kandydata p. Warschauera, którego jednak tu niema. A że go niema, więc niech mi wolno będzie wyrazić zdziwienie, że sprawę tak ważną chciał p. Warschauer załatwić mówką *per abbreviationem*, przesłaną na piśmie komitetowi wyborczemu. — Mowa wyborcza, to kampania. — O ile znam p. Warschauera, to wiem, że nigdy nie odznaczał się wstrętem do mówienia. — A jeżeli tyle razy zabierać zwykł głos, dlaczego cofnął się z mową w chwili, gdy należało zabierać głos i mówić wobec potężnego zastępu prawdziwej intelligencyi?

Byłoby to bardzo złem, gdyby wkradł się zwyczaj mówek programowych, w formie listu, których wygłoszeniem zajmowaćby się miał komitet przedwyborczy — bo wtedy kandydaci, którzy ani stanowiskiem, ani znaczeniem nie błyszczą, mieliby łatwe pole do pozbycia się tak trudnego zadania, jakiem jest rozwinięcie programu wobec wyborców.

Dlatego zaznaczam, że obietnica p. Warschauera, wyrażona w liście, iż perły i klejnoty, któremi go wyborcy obdarzą, potrafi zachować — nie zrobiła na mnie żadnego wrażenia, — tem bardziej, że nie wiem, jakie ma perły i klejnoty p. Warschauer..“

Kiedy nikt już więcej głosu nie pragnął zabrać, przystąpiono do głosowania. Wynik obliczenia głosów jest następujący. Na 379 głosujących otrzymali:

1) Dr Maksymilian Machalski 130 głosów.
2) Dr Zygmunt Cieszkowski 114 gł.
3) Tadeusz Romanowicz 73 gł.
4) Dr Jonathan Warschauer 40 gł.
5) Ksawery Konopka 22 gł.

Zaraz po obliczeniu głosów, odbył komitet posiedzenie, na którem wobec wyniku próbnego głosowania postanowiono utrzymać zaleconą wyborcom kandydaturę Dra Maksymiliana Machalskiego i wezwać do solidarności w głosowaniu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 kwietnia.

— **Hr. Kazimierz Badeni**, delegat Namiestnika, powrócił wczoraj wieczorem z Wiednia do Krakowa.

— **Za duszę ś. p. Bohdana Zaleskiego**, nieśmiertelnej pamięci wieszcza i żołnierza z r. 1831, ozdobionego krzyżem „Virtuti militari,“ odprawionem zostanie, jak już donieśliśmy, jutro (we czwartek) o godzinie 10ej rano w katedrze na Wawelu żałobne nabożeństwo, celebrowane przez JE. Biskupa krakowskiego, na które komitet weteranów z r. 1831 rodaków zaprasza.

— **Jan Naumowicz** przejechał onegdaj przez Kraków w powrocie z Wiednia do Lwowa.

— **Komisarze Magistratu** otrzymali polecenie do wezwania wszystkich przemysłowców i rękodzielników, opłacających podatki, aby swoje firmy w myśl § 49 ustawy przemysłowej z r. 1883, w ten sposób uzupełnili, że oprócz nazwy przedsiębiorstwa, ma być wypisane całe imię i nazwisko przemysłowca, lub rękodzielnika na dotyczącym szyldzie. Przysporzy to niemało wydatków niejednemu przedsiębiorcy, który będzie musiał swój szyld uzupełnić, a z drugiej wszakże strony korzyści malarzom i lakiernikom. Firmy protokółowane są od tego obowiązku uwolnione.

— **Magistrat** tutejszy ogłasza następujące obwieszczenie: Z uwagi na kilkakrotne wypadki, jakie zdarzyły się przy samowolnem zarządzeniu czyszczenia dołów kloacznych przez właścicieli realności, co w jednym przypadku spowodowało śmierć kilku ludzi, Magistrat zabrania stanowczo, pod rygorem dotkliwej grzywny, pp. właścicielom realności samowolnego zarządzania wypróżniania dołów kloacznych, i w odwołaniu się do powyższego rozporządzenia, przypomina się, iż doły kanałowe czyści gmina miasta własnym kosztem i że zgłoszenia w tym celu uskuteczniać należy za pomocą osobnych kartek drukowanych, na których podać należy dokładnie hipoteczną i oryentacyjną liczbę domu, dzielnicy i ulicy, lub plac, przy którym się dom znajduje, oraz czy ma być czyszczony kanał, dół kloaczny lub zlewy i w jakiej liczbie. Wspomnione drukowane kartki, których dostać można w kasie miejskiej, u pp. komisarzy obwodowych lub w urzędzie budownictwa miejskiego, winny być odpowiednio wypełnione i podpisane i należy je wrzucać do skrzynki na ten cel urządzonej w gmachu Magistratu na dole przy schodach bocznych.

— **Z Uniwersytetu.** P. Jakób Glanz, rodem z Przemyśla, otrzymał na tutejszym Uniwersytecie d. 14go b. m. stopień Dra praw.

— **Krynica** 10 kwietnia. W przeszłym roku założone pismo, poświęcone zdrojowiskom krajowym, p. t. *Krynica*, wychodzić będzie dalej pod redakcyą inż. Bronisława Babla, a byt tego pisma jest już ustalony. Zainteresowanie się zaś publiczności tem pismem, jest już obecnie znacznie większe, niż w roku pierwszym jego istnienia. Pierwsze lody kruszą się powoli, a nasze zdrojowiska przyjdą wkrótce do uznania potrzeby istnienia takiego pisma, jeżeli ono trzymać się będzie wytkniętego programu, czego zapewne przestrzegać będzie.

Pozostawienie Sądu w Krynicy jest już ostatecznie przez sejm załatwione, a ze sprawą tą wiąże się wybudowanie odpowiedniego gmachu dla sądu, w miejsce dawnego brzydkiego i nędznego budynku, co prawdopodobnie wkrótce nastąpić musi. Przyznać więc trzeba, że Krynica ogromne czyni postępy na drodze swego rozwoju. Tem więcej zadowolić to powinno, że, jak wiadomo, Krynica nie jest wyłączną własnością rządu, lecz jest obecnie w wielkiej części własnością prywatnych obywateli tutejszych, a przedewszystkiem jest własnością ogółu. Zakład kąpielowy, chociaż jest własnością jednostki, jest przecież zawsze zakładem publicznym, własnością całego narodu, któremu służy swemi zdrowiodajnemi wodami i gromadzeniem zasobów narodowych, powiększającemi jego majątek. A takiemi prawdziwemi zdrojami, podnoszącemi naszą zdrowotność i naszą zamożność narodową, zawsze interesować się powinniśmy.

Zapewne i nasza nowosandecka Rada powiatowa, kierować się będzie nadal tą myślą i przyspieszy na teraz energiczniej budowę nowego mostu na drodze za cerkwią, aby ten most stanął wkrótce, jako dobry i trwalszy od poprzedniego. Polecamy to światłej rozwadze p. Romera, jako przewodniczącego Radzie powiatowej. Byłoby również do życzenia, aby na przyszłość przed rozbieraniem mostu, zrobiono odpowiedni przejazd bezpieczny, w innem miejscu, a nie zostawiano starego mostu ogołoconego z poręczy, do użytku publicznego. Przed kilku dniami zlękły się konie, na środku mostu, poukładanych, czarnych osmolonych belek i stanęły z czworgiem osób jadących na wózku, tuż nad przepaścią. Tylko przytomności umysłu jadących i zawadzeniu się kół o leżące cieżkie belki, zawdzięczyć należy uniknięcie katastrofy. Nie zapobieżono jednak przestrachowi dwóch pań jadących, złamaniu dyszla, szukaniu innego wózka itp. przyjemności.

— **Lwów** 13 kwietnia. (X) Wydział krajowy postanowił na dzisiejszem posiedzeniu zająć się losem sieroty po zmarłym jenerale Kruku (Heidenreichu) i wyznaczył na pierwsze potrzeby jej wychowania kwotę 300 złr., aż do czasu, w którym fundacya ś. p Probusa Barczewskiego wejdzie w życie. Fundacya ta, między innemi, przeznacza stypendya po 400—500 złr. rocznie dla panien, pochodzenia polskiego, sierot, bez ojca i matki, kształcących się w zakładach publicznych; stypendya te mają być pobierane aż do 24 roku życia. Jest przypuszczenie, że rzeczona fundacya wejdzie w życie z początkiem przyszłego roku szkolnego. Opiekunem sieroty po ś. p. Heidenreichu został mianowany przez sąd p. Franciszek Zima, dyrektor gal. Kasy Oszczędności.

„Królową słowików“ nazwał wczoraj na wieczorku u pp. Aleksandrów Tchórznickich hr. Leopold Starzeński panią Sembrich-Kochańską, w toaście wierszowanym, wniesionym na jej cześć. I bardzo trafnego użył porównania, zwłaszcza pod świeżem wrażeniem, jakie wywołał śpiew „królowej“ w partyi Violetty w *Traviacie*. Publiczność zapełniająca jak najszczelniej amfiteatr, na wczorajszem przedstawieniu *Traviaty* była oczarowaną — wyraz ten jest może nawet za słaby... Fachowi sprawozdawcy muzyczni, w dzisiejszych pismach, nie mogą znaleść wyrazów do oddania zachwytu. Jeden z nich pisze, że „zachwytu, w jaki nas wprawił śpiew pani K., nie potrafimy określić inaczej, jak chyba jedynie wyznaniem, iż nawet w marzeniach nie byliśmy w stanie wyobrazić sobie doskonałego śpiewu tak cudownie pięknym, jak go usłyszeliśmy w rzeczywistości. O porównaniu Kochańskiej z jakąkolwiek inną artystką, nie może być nawet mowy...“ Inny znowu sprawozdawca pisze, że „talent pani K. zabłysnął wczoraj w całej pełni — nie dziwimy się więc tym entuzyastycznym okrzykom i oklaskom, które rozlegały się wczoraj w sali teatralnej. Nie prędko będziemy mieć znowu takie biesiady, jakie nam urządza p. Kochańska.“

„Królowa słowików“ ma jeszcze wystąpić w *Cyruliku sewilskim* i w *Lunatyczce*. D. 18 b. m. odbędzie się nadto koncert p. Kochańskiej na dochód Towarzystwa muzycznego. Na wyraźne życzenie primadonny, odstąpił komitet *ad hoc* wybrany, od urządzenia rautu na jej cześć; artystka wymówiła się od tego zaszczytu, pragnąc uniknąć wszelkich kosztownych owacyj; zamiast rautu ma być dany bankiet d. 16 b. m. na uczczenie tak miłego gościa.

— **Aniela hrabianka Działyńska** zmarła 11 b. m. w Mentone. Ojciec jej Zygmunt hr. Działyński był ostatnim z linii wołyńskiej znakomitego wielkopolskiego rodu, który wygasł ze śmiercią Jana Działyńskiego z Kurnika. Matka jej była najmłodszą z pięciu córek Stanisława hr. Wodzickiego, prezesa rządu Rzeczypospolitej krakowskiej i senatora wojewody Królestwa Polskiego. Zmarła świeżo panna Nelly Działyńska miała umysł żywy i oryginalny, uczucia podniosłe i szlachetne, władała biegle piórem i używała go do obrony spraw i tez niekiedy ekscentrycznych, zawsze świadczących o jej podniosłem usposobieniu. Filozofia, polityka, religia i sztuka dostarczały wątku do szeregu broszur, które nie mijały bez wrażenia — jak pismo za zniesieniem kary śmierci, oraz bardzo oryginalne a z pewną świetnością napisane: *Les mémoires d'un damné*. Spędziwszy znaczną część życia we Francyi, nie zapomniała Polski, — ale ukochała Francyę jak drugą ojczyznę. Z czasów drugiego cesarstwa zachowała gorące sympatye bonapartystyczne, szukając między niemi kompromisu z zasadami katolickiemi. Zostawała w korespondencyi z Lamartinem, z Ojcem Hiacyntem przed jego upadkiem, a po upadku starając się go nawrócić, i wielu znakomitościami, a Napoleona III odwiedzała w Wilhemshöhe, niebawem po Sedanie, dając tem dowód właściwej Polkom pamięci dla upadających i zwyciężonych. Zmarła osierociła 80-letnią matkę, której była nierozdzielną towarzyszką, oraz siostrę, poślubioną księciu Ksaweremu Lubomirskiemu.

Wiadomości policyjne. D. 20go marca r. b. umknął z Wiednia Franciszek Berger, spedytor zbożowy, lat 31 liczący, urodzony w Papa, wyznania mojżeszowego, wysoki, dobrej tuszy, brunet, pełnego zarostu brody, chorowity na piersi, który na sfałszowany list frachtowy wyłudził przeszło 26,000 złr. z instytutu bankowego. Poszkodowani ofiarują wynagrodzenie 10% od sumy odebranej od Bergera w razie jego przytrzymania.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 15go: Komedya w 4 aktach, przez J. Blizińskiego: *Pan Damazy*. Ostatni występ p. Wł. Szymanowskiego.

W sobotę 17go: *Georgette*, komedya w 4 aktach, przez W. Sardou, przekład W. Sarneckiego po raz pierwszy.

W niedzielę 18go: *Georgette*, komedya w 4 aktach, przez W. Sardou, przekład Z. Sarneckiego.

— D. 13go kwietnia dość pogodnie; term. od 8·0 doszedł do 17·6 C. Barometr zwolna się podnosi; o g. 7ej rano d. 14go stan jego był 742·9 millim., term. 6·2 C. — Wiatr wschodni.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Groby królewskie i **skarbiec** w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

— We czwartek d. 15go kwietnia: śś. Ludwiny i Kasyldy pp.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W Tarnowie, jak ztamtąd donoszą, ma jutro (15 b. m.) p. Fischer, który sobie monodramami swemi zdobył powszechne uznanie, dać „wieczorek humorystyczny.“

Piszą nam z Paryża:

(*J. K.*) W Nrze 91 b. *Kuryera Warszawskiego*, z d. 1 kwietnia b. r. na str. 5, mieści się opowiadanie „Z ostatnich chwil Bohdana Zaleskiego.“ Opowiadanie to, a szczególnie końcowy jego ustęp, musiało wywołać bardzo przykre wrażenie, przedstawiając stan finansowy zmarłego jako rozpaczliwy. Inne dzienniki zbyt pohopnie powtórzyły wiadomość w szczegółach mylną.

Mylnem jest, jakoby Bohdan, odwiedzając grób ś. p. Okińczyca, przeziębił się, co miało być powodem śmierci. Bohdan nazajutrz po pogrzebie swego zięcia był już cierpiący i łóżka nie opuszczał. Sypialnię poety widzieliśmy wszyscy oddający hołd zmarłemu; względne jest, co prawda, pojęcie ubóstwa; mogę jednak zapewnić, że urządzenie tej sypialni nie „graniczyło z ubóstwem,“ że widok jej bynajmniej nie potrzebował z tego powodu „przejmować do głębi (!)“ Twierdzenie, jakoby Bohdan już od czwartku 25 marca nie poznawał nikogo, jest wprost mylne; czuwający do ostatka przy łożu synowie i p. Wład. Mickiewicz mogliby wprost przeciwnych dostarczyć dowodów. Dziwimy się, jak nieraz po upływie dziesięciu lat podania o faktach się różnią; ale zdumiewać się przychodzi, jak po upływie dni dziesięciu już krążą legendy niezgodne z prawdą.

Twierdzenie wreszcie, że „gdyby Bohdan Zaleski pożył jeszcze o miesiąc dłużej (co za precyzya!), bylibyśmy zapewne doczekali tej boleści i upokorzenia, że ostatni z plejady wielkich naszych poetów musiałby zapukać do drzwi zakładu św. Kazimierza, szukając na resztę dni przytułku“ — przypuszczenie takie jest, co najmniej, za śmiałe, a w formie swej obrażające emigracyę polską. Czuwała nad tem rodzina, czuwali przyjaciele i wielbiciele Bohdana, aby go otoczyć na przyszłość wygodą. „Wstydu“ by nie było z pewnością i oszczędzać go „poecie i ojczyźnie“ nikt nie potrzebował; sprawozdawca tylko byłby go oszczędził swemu artykułowi, gdyby opowiadanie swe na pewniejszych oparł był podstawach.

Dary do Muzeum Narodowego w Krakowie.

Dla Muzeum narodowego nadesłano następujące dary:

Dr Adryan Baraniecki, dyr. Muzeum przemysł., Szuberta Avita: „Widok Tivoli i świątynię Westy,“ malowany olejno z natury 1859 r. P. Fiszerowa: obraz olejny „Pogrzeb ofiar z r. 1848 na cmentarzu krakowskim.“ P. Władysław Mickiewicz: Oleszczyńskiego Władysława „Biust w brązie Adama Mickiewicza“ oraz „kopia w brązie medalionu“ z *Collège de France* w Paryżu. Ks. Marceli Czartoryski: obraz cerkiewny ruski XVI wieku „*Chrystus in trono*.“ Tomasz Dykas: „Projekt na pomnik dla Mickiewicza“ odlew gipsowy. Głowacki Justyn, insp. kol. żel.: obraz olejny pędzla prof. Jana Głowackiego „Widok doliny Ojcowskiej,“ oraz zbiór rysunków tegoż artysty. Römer Alfred: „Portret własny pastelami.“ Korbel Adolf: autograf Juliusza Słowackiego „Wiersz do Zosi.“ Michałowski Ludwik: „Notyska z kości słoniowej, ofiarowana przez Klaudyą Potocką Adamowi Mickiewiczowi.“ Dr Roman Jakubowski: „Medal brązowy na cześć Teodora Morawskiego z r. 1873.“ Karol Rogawski z Ołpin: Sześć medali polskich nowoczesnych; Dzieło Puffendorfa, egzemplarz łaciński z kompletnym zbiorem rycin; Zbiór rysunków i akwarell zabytków sztuki w Polsce, oraz sztychów i litografij polskich, przeważnie nowszych. — Zapowiedziano dary: Bersohn Matias z Warszawy: „Cenny zbiór pieczęci herbowych

polskich, rzniętych na kamieniach." Pani Dzierzbicka Natalia z Nicei: „Portret z hr. Siekierzyńskich hrabiny Mniszchowej z czasów Stanisława Augusta." — Nabyto do Muzeum narodowego: Zbiór rysunków Wendorfa i Gierdziejewskiego,— Dziesięć portretów miniaturowych polskich, Portret olejny Edmunda Wasilewskiego i pewną liczbę sztychów i litografij, Obraz „Mojżesza" pędzla Pawła Merwarta nabyto od autora wprost, zyskawszy darem znaczne obniżenie ceny. Obraz cechowy XVI wieku ŚŚ. Mikołaja, Andrzeja i Katarzyny ex voto.

Rozmaitości warszawskie.

Wielki koncert przygotowuje Warszawa, z którego dochód ma posłużyć synkowi p. Kazimierza Hoffmanna do wyjazdu za granicę. Słyszeliście zapewne już o tem „cudownem dziecku", które zdumiewa swoim talentem nawet takich znawców jak Rubinstein i zadziwiające czyni postępy. Dziesięcioletni chłopczyna komponuje już sam, a gra jak prawdziwy wirtuoz. Fundusze ojca nie pozwalają na wysłanie Józia za granicę; otóż grono miłośników sztuki, złożone z pp. hr. Rzyszczewskiego, Władysława Bogusławskiego, L. Grosmanna itd. postanowiło urządzić przedstawienie na ten cel, który z pewnością pomyślnym będzie uwieńczony skutkiem. Dla uświetnienia tego wieczoru, który rozbudził żywe zajęcie we wszystkich warstwach publiczności syreniego grodu, komitet zaprosił p. Antoninę Hoffmannową; artystka wasza jest tu tak lubianą i cenioną, że z pewnością współudział jej niemało się przyczyni do materyalnego powodzenia. Powszechnem jest życzeniem, abyśmy p. Hoffmannową ujrzeli chociaż w małym fragmencie z *Teodory*, który odegrałaby wspólnie z p. Kotarbińskim. Czynią się też starania o współudział znakomitej śpiewaczki p. Alicyi Barti i p. Cesi, pianisty. Nadto przyjmą czynny udział: Stanisław Barcewicz, Aleksander Michałowski, Myszuga.

Będzie więc to jeden z najświetniejszych wieczorów w tym sezonie.

* * *

Już pod tym względem ubiegły sezon zimowy nazwać można wyjątkowo szczęśliwym. Koncerta nietylko, że zgromadzały tłumy publiczności, ale z zadowoleniem były przyjmowane. Za to opera nasza, wyjątkowo znowu w tym roku nieszczególny wiedzie żywot. P. Rebiczek nie ma szczęścia, a zbyt ufając sobie, przerachował się i naraził teatr na takie *fiasco*, jakiego tu dawno nie pamiętamy. Za cały rok wystawił *Lohengrina*, tak niedbale, tak źle, że prasa jednogłośnie potępiła to przedstawienie, a publiczność na drugie przedstawienie już nie przyszła. Na dobitek sprowadził tu jakąś „parę artystyczną" pp. Jelinek i Miskowica; „para" ta okazała się tak nieudolną, że zaledwie powstrzymano się od sykania. Zręcznie dość a tak niewłaściwie rozdmuchiwane sympatye przy poprzednich debiutach przeróżnych czeskich primadonn i aktorek, zakrawające na demonstracyjne owacye, tym razem nie udały się. Publiczność zrozumiała, że narodowe węzły nie ścieśniają się przez aktorki i śpiewaczki — więc „para artystyczna" nie mając dłużej tu co robić, wyniosła się, okrywając śmiesznością p. Rebiczka. Z całego szeregu importowanych do nas znakomitości czeskich jedna tylko Marya Sitowa pozostawiła dobre wspomnienie, nietylko jako utalentowana śpiewaczka, ale jako kobieta z taktem i rozsądna. O innych, a szczególnie o p. Pospiszil lepiej nie wspominać.

* * *

Wybiera się do nas Laube ze swoją orkiestrą. Wątpić jednak należy, czy znajdzie pozwolenie. Laube bardzo był lubiany w Warszawie, a koncerta jego orkiestry w Dolinie Szwajcarskiej należały do najpopularniejszych. Obecnie — Warszawa stała się tak drażliwą na wszystko, co niemieckie, że kiedy pani Kochańska na swym koncercie zaśpiewała piosnkę Schuberta po niemiecku, zasykano ją. Znakomita śpiewaczka chcąc się jakoś zrehabilitować, zaśpiewała natychmiast kilka polskich piosenek, które przyjęto burzą oklasków.

* * *

Janikowski w tym tygodniu rozpocznie swoje odczyty. Na pierwszy wszystkie już rozebrano bilety.

* * *

Teatr daje w tym tygodniu *Romans paryski*. Na lato zapowiadają *Zaślepionych* M. Bałuckiego. W maju występować będzie p. Żelazowski, który może liczyć u nas na życzliwe przyjęcie i wyróżnienie go z pomiędzy całej falangi zgłaszających się już debiutantów.

* * *

Pani Andrzejowa Zamoyska uczy się polskiego języka — i podobno robi wielkie postępy.

* * *

Gospodarstwo handel i przemysł.

Swieżo odbieramy sprawozdanie dyrekcyi Towarzystwa powroźniczego w Radymnie, które zamieszczamy poniżej. W kraju tak mało przemysłowym jak Galicya, możemy się szczerze cieszyć, skoro cośkolwiek w tej dziedzinie pomyślnie się rozwija, bo podwójny to nam przynosi zysk, raz samo przez się, a po drugie przez to, że dodaje otuchy do stawiania dalszych i śmielszych kroków w dziedzinie przemysłu. Sprawozdanie to brzmi:

Pierwsze krajowe Towarzystwo powroźnicze w Radymnie.

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

W historyi rozwoju Towarzystwa powroźniczego, a tem samem przemysłu powroźniczego w Radymnie, I kwartał 1886 roku niepoślednie zajmować będzie miejsce. Staraniom Dyrekcyi Towarzystwa powroźniczego udało się otrzymać ze strony Dyrekcyi kolei Karola Ludwika dostawę robót powroźniczych na przestrzeń Przemyśl-Kraków-Jarosław-Sokal; wskutek czego Towarzystwo powroźnicze otrzymało stałego i rzetelnego nabywcę na owe wyroby.

Rzecz oczywista, że umowa tego rodzaju wymaga koniecznie, aby Towarzystwo zaopatrzyło swój magazyn w dostatni i doborowy materyał, aby na każde żądanie mogło dostarczyć żądanych wyrobów.

Gdy nadto i prywatna klientela Towarzystwa w tym kwartale znacznie się wzmogła, Dyrektor Towarzystwa udał się osobiście do Wysokiego Wydziału krajowego z prośbą o udzielenie nowej pożyczki w kwocie 1000 złr. już trzeciej z rzędu, która też pod nader korzystnemi warunkami, bo po 3% i na spłatę w 10 latach udzieloną została. Pożyczka ta umożliwiła Towarzystwu zakupno doborowego przędziwa po możliwie niskich cenach, tak że z zapasami magazynowemi, jakie obecnie istnieją, bez obawy przetrwać można do przyszłej jesieni, t. j. do nowego przędziwa.

Do rozwoju Towarzystwa przyczyni się wielce i ta okoliczność, że Wys. Wydział krajowy zesłał do Radymna na koszt kraju instruktora ulepszonego powroźnictwa w osobie p. M. Błońskiego, majstra powroźniczego z Płocka, który pracując w fabrykach powroźniczych Bawaryi i Czech, daje rękojmię, że domorodny przemysł powroźniczy znacznie ulepszy i rozwinie. W tym celu ma on w porozumieniu z Dyrekcyą ułożyć plan nauki i przesłać go Wys. Wydziałowi krajowemu do zatwierdzenia.

Oprócz tego ma skorzystać z kredytu przez Wysoki Wydział krajowy na razie uchwalonego w kwocie 300 złr. i sprowadzić zaraz ulepszone narzędzia, które za najwięcej potrzebne uzna. Podnieść tu wypada ofiarność świetnej Rady gminnej w Radymnie, która w dobrze zrozumianym interesie tutejszych rzemieślników przyjęła na siebie obowiązek dostarczania instruktorowi pomieszkania, opału i oświetlenia. Ponieważ Dyrekcya zarządziła, iż odtąd żaden towar tak długo stronie przesłanym nie będzie, dopóki nie otrzyma aprobaty instruktora, mogą szanowni odbiorcy być pewni, że zamawiając w Towarzystwie, dobry i piękny wyrób otrzymywać będą.

Wreszcie Dyrekcya z przyjemnością dzieli się z szanownem Zgromadzeniem tą miłą wiadomością, iż r. b. udecydowano w Krakowie założenie bazaru, do którego i wyroby powroźnicze przyjmowane będą, przez co wyroby nasze znajdą łatwy zbyt w powiatach zachodniej Galicyi, a nie potrzebuję nadmieniać, o ile na tem zyska rozwój Towarzystwa i interes naszej spółki.

W dalszym ciągu dyrekcya zawiadamia, iż założyła nowy skład komisowy w Przemyślu w handlu p. M. Kozłowskiego, tudzież, że Dyrektor przeprowadził osobiście skontrum składu komisowego w Rzeszowie u p. A. Borówki i znalazł konto tegoż w zupełnym porządku.

Towarzystwo miało w I. kwartale 1886 r. 1890 złr. 26 ct., aw. przychodu, obrót zaś wynosił 3600 złr. aw.

Towarzystwo obdzielało wszystkich członków swoich, pragnących pracować, stale robotą, gdyż klientela znacznie się wzmogła.

Z czystego zysku Dyrekcya opłaca 3% magazynierowi za prowadzenie magazynu, 100 złr. aw. prowadzącemu korespondencye, tudzież pokrywa rabat, który składom komisowym i odbiorcom handlowym odstępować musi. Wszyscy inni członkowie tak Rady nadzorczej, jak i Dyrekcyi, co z wdzięcznością podnieść wypada, poświęcają czas swój i pracę Towarzystwu bezpłatnie.

X. Leon Pastor.

Wiedeń 12 kwietnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów węgierskich 808, galicyjskich 1830 i wołów niemieckich 908; razem 3546 sztuk.

Płacono za woły węgierskie 45, 50 do 54, osobliwe 56, 58 do 59 złr.; za woły galicyjskie 44, 48 do 50 złr.; wyjątkowo 51, 52 do 54 złr. i za woły niemieckie 48 do 56, złr.; osobliwe 58 do 60 złr. za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono na targ dzisiejszy 1304 sztuk wołów.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Telegramy.

Belgrad 14 kwietnia (pryw.). Liberalni i radykalni porozumieli się co do wzajemnego popierania swych kandydatów na zbliżających się wyborach.

Ateny 14go kwietnia. (Z Izby). Wszystkie projekta rządowe, a między innymi zaciągnięcie pożyczki w kwocie 25 milionów, przyjęte zostały w pierwszem czytaniu. Utrzymują, że mocarstwa zamierzają wywrzeć ponownie presyę na Grecyę.

Ateny 14 kwietnia. Dziś zawiadomią urzędownie reprezentanci mocarstw rząd grecki o turecko-bułgarskiem porozumieniu. Każdy z reprezentantów mocarstw poczyni rządowi greckiemu przedstawienia.

Izba uchwaliła w drugiem czytaniu wszystkie przedłożenia rządowe.

Londyn 14 kwietnia. *Times,* omawiając kwestyę grecką, uważa obecną chwilę za stósowną do przesłania Grecyi *ultimatum*, aby w przeciągu dwóch tygodni dokonała rozbrojenia, w przeciwnym bowiem razie pozostawią mocarstwa Turcyi zupełną swobodę, w jaki sposób będzie się chciała pozbyć gróźb greckich.

Wiedeń 14 kwietnia (pryw.). Do *Tagblattu* donoszą z Konstantynopola: Konflikt graniczny między Turcyą a Czarnogórą został już przyjaźnie załatwiony.

Telegramy własne „Czasu".

Tarnów 14go kwietnia. Przy odbytym dziś wyborze posła do Rady państwa, otrzymał tu X. Kopyciński 126, a X. Leśniak 41 głosów.

Tarnów 14 kwietnia. Ogółem otrzymał X. Kopyciński 350 głosów, a X. Leśniak 94 głosów.

Wiedeń 14 kwietnia. Już przed kilku dniami nadeszła tu odpowiedź rządu rumuńskiego, w której Rumunia zgadza się na rozpoczęcie rokowań handlowych w Wiedniu. Wskutek tego rząd austryacki zaproponował rządowi rumuńskiemu, aby rokowania te już w przyszłym tygodniu mogły się rozpocząć.

Wiedeń 14 kwietnia. Doniesienie, że bar. Calice weźmie 6-miesięczny urlop, zostało zaprzeczone. Stan zdrowia bar. Calice jest już bowiem zupełnie zadawalniający.

Wiedeń 14 kwietnia. Do *N. Freie Presse* donoszą z Petersburga: Pismo cesarskie, wystósowane do jenerała gubernatora finlandzkiego zarządza równouprawnienie języka finlandzkiego, z dotychczasowym urzędowym językiem szwedzkim.

Redaktorem *Dnewnika Warsz.* ma zostać Wszewołod Kretowski, który cieszy się sympatyą sfer urzędowych.

Zapewniają, że wkrótce nastąpi zjazd Cara z Sułtanem. Obaj monarchowie mają się porozumieć co do pewnych punktów morza czarnego.

Wiedeń 14 kwietnia. Do *Neue Freie Presse* donoszą z Londynu: Potwierdza się pogłoska, że Gladstone zamierza swe projekta irlandzkie zmienić w trzech punktach, a mianowicie: co do reprezentowania Irlandyi w parlamencie angielskim, w części finansowej i co do zastrzeżenia parlamentowi angielskiemu prawa wetowania.

Wiedeń 14 kwietnia. (*F*) Zaznaczona w kilku dziennikach pogłoska, że podczas pobytu cara w Krymie nastąpi zjazd cara z sułtanem, jest, jak do *Polit. Corr.* donoszą, zupełnie bezzasadną. — Sułtan wyśle tylko do Liwadyi nadzwyczajnego posła celem powitania cara.

Ks. Aleksander heski przybył tu dziś przed południem.

Peszt 14 kwietnia. *Budapester Corr.* donosi, że oboje cesarstwo oraz następca tronu z małżonką przybędą dnia 28 b. m. na kilkotygodniowy pobyt do Pesztu; w dniu 5 maja odbędzie się bal w pałacu cesarskim w Budzie.

Bruksela 14 kwietnia. Burmistrz Buls przedłoży w poniedziałek na posiedzeniu rady miejskiej projekt w sprawie założenia w Brukseli giełdy dla robotników.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14 kwietnia. Izba deputowanych załatwiła na wczorajszem posiedzeniu budżet i przyjęła ustawę finansową bez dyskusyi. Dziś rozpocznie się dyskusya nad przedłożeniem w sprawie pospolitego ruszenia.

Wiedeń 14 kwietnia. Z Izby deputowanych. Po uchwaleniu budżetu na r. 1886 w trzeciem czytaniu rozpoczęła się dyskusya jeneralna nad przedłożeniem o pospolitem ruszeniu.

Knotz oświadcza, że przedłożenie to dąży do zmiany ustawy wojskowej przez ustanowienie wielkiej rezerwy uzupełniającej.

Mowca krytykuje poszczególne przepisy tego przedłożenia; utrzymuje, że jest ono o wiele dotkliwsze, niż niemiecka ustawa o pospolitem ruszeniu, i dodaje, że Czesi i Polacy będą ślepo głosowali za przyjęciem tego przedłożenia, w nadziei, iż przez to uzyskają czeską a względnie polską gwardyę narodową. Pospolite ruszenie nie straci nigdy z oczu celów narodowościowych i może podburzyć nienawiść ras do wojny domowej.

Wiedeń 14 kwietnia. Dziś odbyła się zwykła parada wiosenna w obecności Cesarza. Cesarz wyraził kilkakrotnie komenderującym swe zadowolenie. Tak w czasie przyjazdu, jak i odjazdu Cesarza wydawały zgromadzone tłumy ludności radosne okrzyki.

Peszt 14 kwietnia. (Z Izby niższej). Istoczy uzasadniał swój projekt podatku giełdowego.

Minister skarbu oświadczył, że podatek giełdowy niema nic wspólnego z antisemityzmem. Projekt ten nie jest niczem innem, jak tylko przetłumaczeniem niektórych ustępów z ustawy niemieckiej z pominięciem właśnie najistotniejszej jej części o ulgach, a pod względem praktycznym jest niewykonalny.

O niemieckiej ustawie można już powiedzieć, że finansowy jej rezultat nie odpowiedział oczekiwaniom. Ekonomicznego rezultatu podatku giełdowego ocenić się jeszcze nie da, ponieważ kwestya ta potrzebuje wszechstronnego wyjaśnienia. Minister proponuje, aby projekt ten odesłano do komisyi finansowej i ekonomicznej. Wniosek ministra przyjęto.

Hirschberg 14go kwietnia. Rzeki Zacken i Bobrawa wylały. Wiele miejscowości jest zatopionych.

Pola 14 kwietnia. Arcyksiążę Stefan z dostojną małżonką swoją przybyli tu dziś rano. Przyjmowano ich uroczyście. Dwie panienki, ubrane w bieli, wręczyły arcyksiężnej bukiety imieniem marynarki i miasta. W gmachu sztabu odbyły się przedstawienia osób i przyjmowanie władz, poczem dostojna para udała się do pałacu, przed którym znajdowała się wspaniała brama tryumfalna. Młodzież utworzyła szpaler. Wieczorem miasto było illuminowane, a przed mieszkanie Arcyksięstwa przybył korowód z pochodniami.

Berlin 14 kwietnia. Izba panów sejmu pruskiego przyjęła, skoro biskup Kopp cofnął trzecią część swych wniosków, wszystkie paragrafy przedłożenia kościelnego z poprawką Koppa, za którą także i ks. Bismark się oświadczył.

Haga 14 kwietnia. Gabinet podał się do dymisyi, ponieważ prawica chce się zgodzić na dalszą zmianę konstytucyi jedynie pod warunkiem, jeśli życzenia jej w kwestyi nauki zostaną uwzględnione. Zachodzi więc niebezpieczeństwo, że rewizya konstytucyi rozbije się o opozycyę połowy Izby.

Paryż 14 kwietnia. Z Izby. Skoro minister oświecenia udzielił wyjaśnień w sprawie rozruchów w Lacombe z powodu zamknięcia kaplicy, odrzuconym został wniosek nagany prawicy. Przyjęto zaś 340 przeciw 187 głosom wniosek, pochwalający stanowisko rządu.

Londyn 14 kwietnia. (Z Izby niższej). Gladstone zbija argumenty przeciwników bilu irlandzkiego, powołuje się na mowę, którą wygłosił, przedkładając swe projekta, i oświadcza, iż nie powiedział, że kontrola państwa nad cłami i akcyzą oraz wykluczenie reprezentantów irlandzkich z parlamentu angielskiego są zasadniczemi punktami odnośnego bilu. Poruszoną już została kwestya dopuszczenia posłów irlandzkich do parlamentu angielskiego, z ograniczonym zakresem działania lub w mniejszej liczbie.

Irlandzki bil administracyjny przyjęty został bez głosowania w pierwszem czytaniu. Drugie czytanie nastąpi w dniu 6 maja.

Hr. Elgin zamianowany został ministrem robót publicznych.

Londyn 14 kwietnia. Hr. Shaftesbury zastrzelił się wczoraj jadąc fiakrem, Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Bukareszt 14 kwietnia. (Z Izby). Autonomiczna taryfa cłowa została przedłożoną. Komisya proponuje zaprowadzenie ceł przywozowych od materyj surowych i takich, które Rumunia produkuje, gdyż cła te sprzyjają produktom rumuńskim; natomiast proponuje uwolnienie od ceł produktów, których jak najtańsze nabycie leży w interesie Rumunii.

Petersburg 14 kwietnia. *Prawit. Wiestnik* ogłasza statut dla Towarzystwa żeglugi parowej po Czarnem morzu i Dunaju. Towarzystwo to będzie otrzymywać zapomogę za urządzanie raz na tydzień podróży z Odessy do Sistowa i napowrót z obowiązkiem przystawania w punktach: Sulina, Tulcza, Gałacz, Braiła, Czernawoda, Silistria, Turtukai i Ruszczuk, oraz za urządzanie raz na dwa tygodnie podróży z Odessy do Ismaiły i napowrót. Parowce tego Towarzystwa mogą być w razie wojny na żądanie rządu na cele wojskowe użyte.

Nowy Jork 14 kwietnia. Oprócz aresztowanego już w dniu 18 marca członka tutejszej rady miejskiej, aresztowano jeszcze 11 innych osób, które w roku 1884 do rady miejskiej należały, pod zarzutem, iż aresztowani przekupieni byli przez założycieli kolei Broadway.

Kursa. Wiedeń 14go kwietnia. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. —·—.— 5%. — Renta papier. nieopodat. —·— Renta srebr. —·—. — Renta złota —·—. 4% Renta złota węg. 103·45 Losy z r. 1860 139·70.— Akcye Banku Austr. Węg. —·—.— Akcye kredyt. —·— — Londyn — ·—. — Napoleony —·—. — Lombardy 117·50 Losy 1864 roku 170·50. — Akcye Kolei Karola Ludwika 207·50.— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 233·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 178·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 104·50. Losy prem. węgiersk. —·—.— Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 154·70. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 169·—. — 6% Listy zast. hipot. 102·90 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—. — Akcye kolei Siedmiogr. 191·—. — Marki —·— — Ruble 124·—. — Dukaty —·—. Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 14go kwietnia. — Banknoty austryackie 161·90. — Krótki Wiedeń 161·75. — Banknoty ros. 201·15. — 5% Listy zast. Polskie 62·80. — 4% Listy Likw. Polskie 56·80. — Akcye Kolei Karola Ludwika 84·20. — Akcye austr. kredytowe 477.50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 14 Kwietnia.	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	124 —	125 —
Marki niemieckie	61 30	62 —
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankowka ważna	9 98	10 06
Imperyał ważny	10 26	10 34
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 68
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 —	85 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „	94 50	95 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 —	100 —
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 —	91 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 —	96 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	94 —	95 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
5% „ „ „ „ „ „ „	101 —	102 —
6% „ „ „ Banku Hipot. „	102 25	103 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	101 25	102 25
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 25	100 25
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 50	100 50
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	53 —	55 —
5% „ „ „ „ „ „	46 —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 50	100 40
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	207 50	209 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	233 —	234 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	287 —	292 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
„ „ Stanisławowa	26 —	28 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 —	14 60
„ „ węgier. „ „	8 80	9 30
Wiedeń 13 Kwietnia. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	85 25	85 40
4⅕% „ srebrna	85 40	85 55
4% „ złota	114 20	114 40
4% „ węgierska złota	— —	— —
5% „ „ papier.	95 20	95 35
3⁹⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 50	129 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 80	140 20
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 —	140 75
„ „ 1864 „ 100 „	170 50	171 —
„ „ 1864 „ 50 „	169 50	170 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 75	105 50
Galicyjskie „ „	104 40	105 —
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 50
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 40	105 —
Węgierskie „ „	104 60	105 20
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 60	105 20
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	152 50	153 —
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	117 —	— —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	117 50	117 75
Boden-Credit austryacki . 80 „	239 50	240 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	294 90	295 10
„ Bank węgierski . 200 „	297 75	298 25
Depositen-Bank . 200 „	192 —	192 25
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	548 —	552 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	876 —	878 —
Unionbank . 100 „	73 80	74 20
Verkehrsbank ogólny . 140 „	152 50	153 —
Wied. Bankverein . 100 „	110 20	110 60
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	192 75	193 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	448 —	450 —
Elżbiety . 210 „ „	246 25	246 75
Linz-Budweis . 200 „ „	216 50	217 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	208 —	208 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2382	2386
Franciszka Józefa . 200 „ „	216 —	216 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	207 90	208 20
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	154 25	154 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	233 50	234 —
Nordwest austr. . 200 „ „	169 50	170 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	157 50	158 —
Rudolfa . 200 „ „	191 75	192 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	191 25	191 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	245 —	245 40
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	118 —	118 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	252 75	253 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	180 75	181 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	178 —	178 50
„ Westb. . 200 „ „	175 25	175 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 75	127 25
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 50	101 —
3% prem. Bod, Cred. allg.	100 —	100 40
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	99 70
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	101 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 —	99 80
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 10	101 60
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 10	101 60
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 25	93 75
4½% „ Banku krajo . 51 lat	95 75	96 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	102 90	103 40
5% „ „ „ „ prem.	101 40	101 80
5% „ „ „ „ . 40 lat	99 75	100 25

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 40	101 80
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 25	102 75
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	100 50	101 —
4% „ Bank Hip. prem.	103 60	104 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	101 50	102 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	102 —	102 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	118 75	119 50
„ za 200 Mrk. nie op.	124 30	125 10
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	98 60	98 75
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 50	111 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	95 70	96 10
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 —	101 50
„ Jarosław 300 „ „	100 50	100 75
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	103 —	103 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 60	84 —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	105 15	105 40
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 25	104 75
„ „ Em. 1874 200 m. „	133 —	134 —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	123 —	124 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	93 90	94 30
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	100 50	101 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	200 —	201 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	157 50	158 —
„ „ . 200 złr. 5%	129 40	129 80
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	107 75	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	101 25	101 75
„ „ II Em. 200 „ „	101 —	— —
„ Nordost . 300 „ „	100 60	101 —
„ „ złotem . 200 „ „	128 50	— —
„ Westbahn . 200 „ „	102 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 70	101 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	116 50	117 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	123 80	124 —
„ Węgierskie . „ 100	122 50	123 —
3% „ Tureckie . fr. 400	18 —	18 25

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	180 —	180 50
Clary . złr. 42	44 —	45 —
4% Donau-Dampfsch. . „ 105	119 —	119 50
Insbrucku. . „ 20	21 20	21 60
Keglewicha . „ 10½	24 —	— —
Krakowskie . „ 20	18 —	18 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40	48 —	48 50
Palfy . „ 42	42 30	42 70
Rudolfa . „ 10	18 —	19 —
Salma . „ 42	57 —	57 75
Salzburgskie . „ 20	23 —	24 —
St. Genois . „ 42	55 —	55 50
Stanisławowskie . „ 20	26 —	— —
4½% Tryesteńskie . „ 105	135 75	— —
4% . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . „ 20	33 —	34 —
Windischgrätza . „ 20	43 80	44 20
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 95
20 frankówki	10 —	10 01
Imperyały rosyjskie	10 28	10 30
Funty szterl. angielskie	12 56	12 61
Liry tureckie złote	11 30	11 32
Marki niemieckie za 100 marek	61 65	61 75
Rubel papierowy za 100	124 —	125 —
Lwów 12 Kwietnia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 —	102 —
4% „ „ „ „ „	94 50	95 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 —	102 —
4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie	95 50	96 50
6% „ „ Banku hip. gal.	102 50	103 50
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 —	100 50
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 50	105 50
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	95 50
Warszawa 9 Kwietnia.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	— —
kupon	— —	184

Podziękowanie.

Wielmożn Panu Dr. A. MEDWEJOWI w Morszynie,

składam najszczersze podziękowanie za szybkie i radykalne wyleczenie, po 6ciu bowiem tygodniach wyjechałem z Morszyna zupełnie zdrów. Niechodzi tu o reklamę dla Morszyna lub Dra Medweja, bo ta byłaby zbyteczną wobec nader szczęśliwych kuracyj, jakie się w Morszynie odbywają.

Niech powyższych słów kilka będzie podziękowaniem dla Wgo Dr. Medweja a oraz radą dla cierpiących, iż tu znajdą prędzej zdrowie, niż zagranicą w podobnych zakładach. Całe urządzenie zakładu leczniczego jest znakomite, a kuchnia we własnym zarządzie wyborną. (1111)

Potok, dnia 30 marca 1886 r.

E. Aulich.

MAGAZYN MOD
Aleksandry Zamoyskiej
w Krakowie, Sukiennice l. 19,

poleca na sezon wiosenny i letni wielki wybór kapeluszy damskich, piór s rusich i fantazyjnych oraz kwiatów paryskich, po cenach b. przystępnych. [1049-1-18]

SZNURÓWKI w wielkim wyborze.

Magazyn przyjmuje zamówienia na **SUKNIE DAMSKIE** i wykonywa w najkrótszym czasie gustownie i pięknie.

Modele paryskie.

Budowniczy konces.

zaprzysiężony znawca budownictwa
BRUNO WALUSZCZYK
w Wadowicach,

poleca się Szanow. Publiczności do wypracowania planów i kosztorysów na domy mieszkal., gospodarcze i fabryczne, również do prowadzenia budowy, jakoteż osuszania wilgotnych budynków, oszacowania realności — i do wszystkich robót, wchodzących w zakres budownictwa i architektury. [1112-1-3]

Farby olejne

gotowe do użytku i szybko schnące,

Farby
do malowania dachów — w najlepszym pokoście tarte,

NAJLEPSZE FARBY
tarte w pokoście mineralnym, odpowiadają różnym celom, nadają farbę i połysk za jednorazowem pociągnięciem, wysychają w niewielu godzinach i są tańsze od olejnych.

Farby do facyat
rozpuszczalne w wapnie do kolorowania budynków w 36 kolorach.

Wszelkie gatunki lakierów krajowych i zagranicznych. (1043-1-20)

Pędzle
z najsłynniejszych fabryk.

Tektury dachowe, ter pogazowy i drzewny, masa terowa, asfalt, cement, gips.

Oliwy do maszyn i smarowidło do osi żelaznych,
Pasy skórzane do maszyn,
Pasy gumowe do maszyn,
Gurty konopne do maszyn.

Nowość!

Lniane napuszczane pasy do maszyn itd. itd.

polecają
HÜBNER i HANKE
we Lwowie.

Karty wzorów, cenniki i specyalne oferty na żądanie darmo i opłatnie.

Dla doskonałego **octu** do **podróży** i **toalety** poszukuje fabrykant [1082]

głównych składów

pod korzystnemi warunkami. Oferty pod **D. 405** przyjmuje **R. Mosse, Chemnitz** in Sachs.

C. k.
Najwyższe uznanie.

Kąpiele Gleichenberg
w Styryi.

Godzina jazdy od stacyi Feldbach węg. kolei Zachodniej.

Rozpoczęcie pory I maja.

Alkaliczno-muriatyczne i żelaziste szczawy, wziewania igliwiowe i rozpylone z żoły zdrojowej (także w oddzielnych pokojach) pneumatyczny pokój obszaru na dziewięć osób, wielki przyrząd do wdychania, pieniące kąpiele nasycone gazem kwasu węglowego, żelaziste, igliwiowe i rzeczne, zimna kąpiel całkowita i hidroterap., żętyca owcza i mléko, prosto od krowy mléko w umyślnie zbudowanym zakładzie mlécznym. Klimat stały miernie wilgotno-ciepły. Wysokość n. p. m. 300 m. [954 1 6]

Mieszkania, wody mineralne i wozy można zamówić w Dyrekcyi.

TUTKI

prawdziwe ***Houblon*** i ***Mais*** w magazynie **F. SZUKIEWICZA** w Krakowie, Rynek A—B. (763-4-)

Zakład hydropatyczny STEINERHOF pod Kapfenbergiem,

w **Styryi,** znany od dawna jako **stacya klimatyczna** i **kąpiele igliwiowe.** Cały rok otwarty. Zastosowanie **elektryczności** i **mięsienia** (personal służbowy sprowadzony z Holandyi). Miejscowość położona w pięknej dolinie rzeki **Mürz** (Alpy styryjskie). 500 metrów n. p. m., o nader łagodnych zmianach temperatury, od wiatrów zupełnie zabezpieczona, odpowiada wszelkim warunkom pierwszorzędnego zakładu leczniczego. Oddalenie od Wiednia 4 godziny, od Gracu godzina pociągiem pospiesznym. Urządzenie zakładu wygodne, polska biblioteka i czytelnia, obszerny park starannie utrzymany spacery w lesie łatwe i nie męczące, wycieczki w bliskie romantyczne góry. W miejscu **stacya kolejowa** (Südbahn), **poczta, telegraf.** Bliższych objaśnień udziela **zarząd zakładu.** (716 2 3)

Listy adresować należy: **An die Direktion des Curortes „Steinerhof" bei Kapfenberg in Steiermark.**

Lekarze zakładowi: Doktorzy **Mikołaj Winnicki, M. E. Mierzwiński.** Właściciel zakładu: **A. W. Gostkowski.**

3 wydanie (nowe)

w księg. **Huber & Lahme w Wiedniu, I., Herrengasse Nr. 6, Handbuch für Nervenkranke,** ściśle natur. (bez żadnego lekarstwa) 3 wyd., cena 1 złr., pocztą złr. 1·10.

NB. Doskonałe dzieło o leczeniu (708-3 10)

Do sprzedania trzy konie wierzchowe

mianowicie:

klacz skarogniada anglo-arabska, 15 miary, 7 lat, ujeżdżona pod damę; klacz kara, angielska 16 miary, lat 4; Wałach kasztanowaty, półkrwi, 15 miary, lat 4.

Do obejrzenia przez 3 dni od 13 b. m. w domu pod L. 4 przy ulicy św. Jana. (972-3-3)

Wina oedenburskie

(węgierskie) są do nabycia u *Antoniego Schulza* w Krakowie, ulica Krupnicza . 17 w podworcu (873-2-6)

Ważne dla p. właścicieli machin i ekonomów.

Polecamy opłatnie do każdej stacyi kolejowej w kraju, podwójnie odkwaszony olej wulkaniczny, jako najtańsze smarowidło do wszelkich maszyn i wogóle do każdego przemysłu, za 100 kilogramów złr. 18 z beczką. (782-9-30)

Hübner i Hanke we Lwowie.

Jęczmień do siewu

w najprzedniejszym gatunku — po 8 złr. za 100 kilogr. (981-5-14)

Do nabycia w składach **Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie.**

Paweł Brüggemann i Sp.
fabryka sztyftów drewnianych
w Habelschwerdt w Szl. Pr.

Cenniki i próbki darmo i opłatnie. (932-10-)

Róże

w najpiękniejszych gatunkach remontanty i herbaciane wysokopienne po 45 ct., 100 sztuk 40 złr.; średniej wysokości po 35 ct., 100 sztuk 30 złr.; **Drzewka owocowe** bardzo tanie poleca **J. Rakus,** ogrodnik w **Nawsi** przy Jabłonkowie, Szlązk austryacki. (1007-4-4)

Na Wielkanoc

rozsyłam z ocleniem i opłatnie za zaliczką w 5-kilowych paczkach pocztowych: [1023-6-8]

Pomarańcze malinówki najlep. kosz 5 kilo złr.	2·10
„ mesyńskie „ „ „ „	1·90
Kalafiory białe „ „ „ „	1·90
Ziemniaki tegoroczne świeże worek „ „	1·60
Karczochy 30 sztuk bardzo piękne . . „	3·50
Migdały słodkie najlepsze worek 5 kilo „	6·—
Rodzenki sułtańskie „ „ „ „	3·50
Winogrona stoł. Malaga najlep. pud. „ „	5·50
Daktyle sułtańskie „ „ „ „	3·50

Wina hiszpańskie

Malaga 10-litrowe netto 4-litrowa baryłka złr.	5·—
Lacrimae Christi „ „ „ „	5·—
Madeira ogn. „ „ „ „	4·90
Xeres „ „ „ „	4·90
Muszkatołowe najl. „ „ „ „	4·60
Marsala b. stare „ „ „ „	4·50

Antoni Paparotti w Tryeście. (862 31-40)

Dra HARTMANNA
„AUXILIUM"

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.**

Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, I., Lobkowitzplatz 1.** (720-243-)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

CENTRALNE BIURO
WYNAJMU MIESZKAŃ
WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO w KRAKOWIE,
w Pałacu Nr. 7, ulica Wiślna, (57-1-)

ogłasza do wynajęcia:

- Pokój kawalerski na III. piętrze od każdego czasu — ul. Studencka L. 7.
- 2 pokoje kawalerskie z meblami na II. piętrze od frontu, każdego czasu — ulica Grodzka Nr. 28.
- 3 pokoje i kuchnia, na I. piętrze, od 1 lipca — ul. Mikołajska Nr. 17.
- 4 pokoje, 2 nyże, przedpokój i kuchnia na I. piętrze, od 1 lipca — ulica Grodzka Nr. 34.
- Całe I. piętro, tj. 8 pokoi od frontu i 3 pokoje z kuchnią w oficynie, od 1 lipca — ulica Sławkowska l. 10.
- 4 pokoje, które mogą być podzielone na dwa mieszkania t. j. salon i pokój, od 1go lipca — ulica Kanonna Nr. 15.
- 5 lub 6 pokoi, 2 przedpokoje i kuchnia na I. piętrze, od 1 lipca. — Sklep z alkową i kuchnią; sklep, sala duża i piwnica; sklep sam; 2 pokoje każden z osobna i 2 pokoje razem, od 1 lipca — Rynek kleparski Nr. 9.
- 6 pokoi, przedpokój i kuchnia, stancya dla służącego, spiżarka i piwnica, na I. piętrze, każdego czasu — ulica Floryańska Nr. 53.
- 6 pokoi, przedpokój i kuchnia na I. piętrze, każdego czasu — ul. Grodzka Nr. 15.
- 6 pokoi, przedpokój i kuchnia, z dwoma wejściami i gankiem, na II. piętrze, od 1 maja do 1 października — ulica św. Jana Nr. 8.
- Sklep duży oraz 3 piwnice duże głębokie na składy win — Rynek główny Nr. 36.
- Plac na skład materyałów — ulica Zwierzyniecka Nr. 33.
- Pół stajni i pół wozowni od każdego czasu — ulica św. Jana Nr. 11.
- 2 sklepy ze składami, każdego czasu — ulica Grodzka L. 40.

Należytość biurowa: wpis jednorazowy 50 ct. od partyi mieszkania.

poszukuje do wynajęcia:

- 3 pokoi, przedpokoju i kuchni na I. piętrze lub wysokim parterze, słonecznych i suchych.
- 2 pokoi, przedpokoju i kuchni, na I. lub II. piętrze, w okolicy ulicy Basztowej, Karmelickiej i Krupniczej — od 1 lipca.
- 4 pokoi, przedpokoju i kuchni, na I. lub II. piętrze, byle na otwartem miejscu, słonecznych i suchych.
- 3 lub 4 pokoi z kuchnią lub mieszkaniem dla służącego, ze składem i wejściem tuż ze sieni, w środku miasta lub blizko tegoż, od każdego czasu.

Należytość biurowa: jednorazowo po wynajęciu 50 ct. od pokoju.

Do I czerwca i od I września taryfy mieszkań zniżone o 25%.

KĄPIELE
KRAPINA-TÖPLITZ
w KROACYI (stacya pocztowa i telegrafowa)

odległe od Wiednia koleją Południową przez Pöltschach do Robitsch-Sauerbrunn o 12 godz. **30 do 35° R, ciepłe kąpiele** znane z nadzwyczajnej siły leczenia w **gośćcu, reumatyzmie,** w następstwach tegoż w gośćcu bioder, newralgiach, **chorobach skórnych i z ran, przewlekłej chorobie Brigtha, chorobach płciowych kobiet** itd. Kąpiele otwarte od **1 kwietnia** do **końca października.** Post rano się dostat cznie o potrzeby kąpiących się urządzeniem kąpieli łachaniowych **(basenowych) parówek, nacierań oddzielnych, natryskowych, i w** marmurowych wannach. Również odpowiadają wszelkim wymaganiom tegoczesnym **mieszkania, restauracye** ze **salonami objadowemi, kawiarnianemi i bilardowemi, salon leczniczy, muzyka, biblioteka, cieniste przechadzki** itd. Począwszy od dnia 1 maja codziennie połączenie omnibusem pocztowym z nieograniczoną liczbą osób pomiędzy Krapina Töplitz a **stacyą kolei Pöltschach.** Odjazd z Pöltschach **o godz. 9½ z rana, cena przewozu od osoby 3 złr.** Bliższych wiadomości udziela dyrekcya i lekarz kąpielowy **Dr. Edgar Ritter vom Aigner** tamże. Broszury o kąpielach są do nabycia w księgarniach a prospekta w Dyrekcyi. (1084-1-3)

Krapina Töplitz, w kwietniu 1886 roku.

Demander le catalogue illustré et les échantillons de la **Maison de Nouveautés pour Dames** à **VIENNE (II., Taborstrasse 15).** (820-8-10)

Joh. Wisgrill

Ciągnienie już 24 kwietnia.

Kincsem Losy po 1 złr. 11 losów tylko 10 złr.

Główne wygranie w gotówce

50.000 złr.

10.000 złr., 5000 złr. po odtrąceniu 20% | 4788 wygrań w pieniądzach.

Kincsem-Losy można dostać:

w biurze loteryjnem węgierskiego Jockey-klubu, Budapest, Waitznergasse 6.

Jedyny medal przyznany tej instytucyi na wystawie powszechnej w Paryżu w r. 1878 otrzymany został przez p. Daubin.

PAPIER DAUBIN'A

lepszy od wszelkich innych do

trucia much.

Dla przekonania się o tem, że tak jest, dosyć zrobić próbę z 1ym arkuszem i porównać z papierem innego fabrykanta.

Powodzenie tego papieru jest dowodem jego skuteczności i wyższości nad inne. Jestto produkt bardzo tani. Bez trucizny, a zatem mogący być sprzedawanym przez każdego kupca. Sprzedaje się w ryzach 500 arkuszowych, podzielonych na paczki z 25 arkuszy, do sprzedawania po 5 cent. za arkusz.

W **Krakowie** w aptekach pp. J. Trauczyńskiego, Wiktora Redyka i Konst. Wiszniewskiego. (837-3-10)

Nauczyciel niemiec, liczący 30 lat, pragnie zaraz dostać miejsce na 4—6 tygodni w celu udzielania nauki języka niemieckiego. — Oferty pod adresem *X. Y. Z.* poste restante Nowy Sącz, do 16 b. m. (1050-2-2)

MIODÓW DO PICIA

z miodosytni założonej 1825 r.

J. Wójcikiewicza
w KRAKOWIE

nabyć można w składzie głównym **przy ul. Krakowskiej L. 13** i we Filii **przy ul. Wiślnej L. 11.** Na żądanie przesyła się cenniki opłatnie. (1047-2-10)

Cukierki piersiowe i sok
z babki zaostrzonej

dla wyleczenia z chorób płuc i piersi, kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia oskrzeli. Nieoceniona roślina jaką natura wydaje dla dobra i leczenia cierpiącej ludzkości, zawiera w sobie dotychczas niedocieczoną tajemnicę, że daje uśmierzenie rozognionej błonie śluzowej krtani i ustroju otworu oddechowego również szybko jak skutecznie, przeczo prędko następuje wyleczenie dotyczących chorych organów. Ponieważ przy naszym wyrobie poręczamy za czystą mieszaninę cukru i babki zaostrzonej, przeto prosimy o szczególną uwagę na nasz urzędowo rejestrowany znak ochronny i podpis na paczce oraz na flaszce, gdyż tylko wtedy jest prawdziwym.

Schutz-Marke S&S Reel

Victor Schmidt & Söhne

Cena paczki 30 ct., flaszki ct. 75, 40 i 25 ct. Rozsyłka na prowincyę za zaliczką pocztową.

Victor Schmidt & Söhne,

c. k. uprz. fabrykanci.

Fabryka i główna rozsyłka:

w Wiedniu, IV. Alleegasse Nr. 48, nächst dem Südbahnhof.

Do nabycia we wszystkich aptekach, składach towarów aptecznych i składach. — W Krakowie: w aptekach pp. Wł. Bażana, Fort. Gralewskiego, J. Kaczkowskiego, M. Skalskiego, spadkob. Krokiewicza, K. Mohra, W. Redyka, F. Sawiczewskiego, A. Siedleckiego E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego. Oprócz tego mają kupcy Stan. Feintuch, M. Jawornicki, Ed. Fuchs, J. Ja iga J. Mika i Spółka. (829-46-52)

Austr. wina na wety w butelkach,

Retzer biały, **Vöslauer** czerwony po 40 ct. za butelkę $^{7}/_{10}$ litr. Rozsyłka najmniej 10 butelek, przy zakupnie 100 butelek 10% zniżki.

Wina w beczkach białe i czerwone od 16—40 złr. za hektolitr. Rozsyłka za zaliczką.

Teltscher & Glattauer w **Nikolsburgu.** [795-8 10]

JAWORZE (Ernsdorf)
na Śląsku austryackim.

Zakład wodoleczniczy i klimatyczny. Żętyca, mléko — Kefir — **massage** itd. **Lekarz zakładowy Docent Dr. Smoleński.** — Sezon od 1go maja do końca Września. — Bliższych wiadomości udziela **Zarząd kąpielowy w Jaworzu pod Bielskiem.** (711 3-12)



Kto sobie kupi taki **Weyla stołek kąpielowy do opalania** — może się codzień bez trudów i kosztów kąpać. — Do ciepłej kąpieli 30° potrzeba tylko pięć konewek wody i 1 kilo węgli. Obszerne cenniki darmo.

L. Weyl, właściciel c. k. przywileju w **Wiedniu,** I., Wallfischgasse Nr. 8. — Wanny, przyrządy natryskowe, klozety, chłodniki, także na miesięczne spłaty. (722-15-)

Utraconą i osłabioną
siłę męzką,

tudzież wszelkie następstwa słabości z wyuzdań, samogwałtu, **tajnych grzechów młodzieńczych** i rozdrażnienia nerwów i t. d. wyleczają w najkrótszym czasie za poręczeniem tylko słynne w świecie **wyroby Miraculo starszego lekarza sztabowego Dra Müllera.** Cena z dokładnym opisem użycia 3 złr. 10 cent., pocztą o 25 cnt. więcej. Jedyny skład w **St. Georgs-Apotheke. Wien, V., Wimmergasse, 33,** dokąd wszelkie zamówienia adresować należy.

Skład w KRAKOWIE w aptece p. Ernesta Stockmara. (428 5-10)



Kasy
trwałej najnowszej konstrukcyi
WIESE & Co.
w WIEDNIU,

skład: II., Unt. Donaustrasse Nr. 25, fabryka: II., Pappenheimg. 58.

W interesie kupujących ostrzega się przed naśladowaniem. (28 10-24)



W **Bochni; Skład trumien metalowych** urządziła fabryka wiedeńska w domu J. Bulsiewicza w Bochni; ceny mierne, wybór duży. (404-6-10)

J. IHNATOWICZ
poleca (216 12-)

wyśmienite Mydła do mycia twarzy, rąk i kąpieli.

wyszczególnione 6 medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

	ct.
MYDŁO najprzedniejsze do golenia brody	25
MYDŁO MIGDAŁOWE bardzo delikatne 10 cent, 20 i	25
MYDŁO KOKOSOWE białe do rąk 10 i	20
MYDŁO PALMOWE, żółte 6, 12, 18 c. i	24
MYDŁO GRYSIKOWE, wyśmienite do twarzy i rąk	40
MYDŁO ŻÓŁTKOWE, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę	30
MYDŁO ZIOŁOWE, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite	25
MYDŁO PIŻMOWE, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach	30
MYDŁO PACZULOWE przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane	30
MYDŁO RÓŻANE najprzedniejsze 40 ct. i	80
MYDŁO OLIWNE dla dzieci	36
MYDŁO z IGIEŁ SOSNOWYCH, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów	30
MYDŁO BALSAMICZNE, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność	40
MYDŁO FIJOŁKOWE przyjemnej woni	35
MYDŁO KOSMETYCZNE, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość	60
MYDŁO HIGIENICZNE, odznacza się olejkowatością, nadzwyczaj delikatne i specyalnie zastosowane do twarzy	50
MYDŁO RYŻOWE, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy	60
MYDŁO GLICERYNOWE, białe, łatwo pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się	30

	ct.
MYDŁO GLICERYNOWE, przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 ct. i	40
MYDŁO GLICERYNOWE płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów trądzików, flaszka	40
MYDŁO PIASKOWE, do mycia rąk, 15 i	25
MYDŁO PUMEKSOWE, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych	10
MYDŁO TYMOLOWE znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów	50
MYDŁO KARBOLOWE, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem ochronienia od zakażenia się	20
MYDŁO SIARKOWE, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze	25
MYDŁO BENZEOSOWE, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych	25
MYDŁO KAMFOROWE, uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk	25
MYDŁO MIODOWE, do wydelikatnienia rąk, kawałek	10
MYDŁO MIESZCZANSKIE, znakomite	10
MYDŁO SMOŁOWE, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie	30
MYDŁO SMOŁOWO GLICERYNOWE, miękczy i odczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek	30

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ul. Kopernika Nr. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20. W CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Obfite w jod i brom kąpiele solankowe
GOCZAŁKOWICE pod Pszczyną (Pless) O.S.

przystanek kolei Prawego brzegu Odry.

Otwarcie dnia 15go maja b. r.

Kąpiele wannowe, parowe, natryski, wziewania, mięsienie, elektryczne opatrywania. Wszelkie gatunki wód mineralnych świeżego napełniania, żętyca.

Urząd pocztowy i telegrafowy w miejscu.

Lekarze kąpielowi: **radca sanitarny, fizyk powiatowy Dr. Babel i Dr. med. Kratzert.** (955-2-7)

Ceny mieszkań na początku i na końcu sezonu zniżone.

Zarząd kąpielowy.

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*